



LIST DO MOICH PARAFIAN (45)

Kochani!

Wchodząc z wiarą w tajemnicę Wielkiego Postu, po raz kolejny w naszym życiu wyruszamy w drogę duchowej przemiany, aby na szczycie Golgoty móc osobiście doświadczyć Bożej łaski miłosierdzia i przebaczenia. Droga ta wydaje się nieraz ciężka i żmudna, wymagająca poświęceń, wyrzeczeń i ofiary, ale jest to droga, którą Stwórca wyznacza każdemu jako cenny skarb, chroniący słabego człowieka od wiecznej zguby i potępienia. Wbrew pozorom, Wielki Post nie jest dla ludzi znudzonych światem i jego błyskotkami. Nie jest to także czas jakiejś kościelnej magii i średniowiecznych zabobonów. Wielki Post to czas świadomego przyjmowania z pokorą na swoją głowę niewielkiej szczypty popiołu, który uświadamia z całą siłą i mocą, że czas ziemski zawsze jest krótki i ostateczny, stąd też trzeba się ostatecznie nawrócić i ocalić duszę. Bo jak naucza papież Benedykt XVI: „Człowiek jest prochem i w proch się obróci, ale w oczach Boga jest prochem cennym, bo Bóg stworzył człowieka do nieśmiertelności. Formuła liturgiczna «Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz» pełnię swego znaczenia znajduje w odniesieniu do nowego Adama, Chrystusa. Pan Jezus w swojej wolności zechciał w szczególny sposób podzielić słabość każdego człowieka, jego los, poprzez śmierć na krzyżu. Lecz ta właśnie śmierć, najwyższy wyraz Jego miłości do Ojca i do ludzkości, stała się drogą do zmartwychwstania w chwale, poprzez którą Chrystus stał się źródłem

łaski dla tych, którzy wierzą w Niego i dostępują udziału w Jego Boskim życiu. To życie bez końca już się rozpoczęło w ziemskiej fazie naszej egzystencji, ale wypełni się po «zmartwychwstaniu ciała»» (17 lutego 2010 – Środa Popielcowa). Przed nami czterdzieści błogostawionych dni przygotowania się do Wielkanocy. Dni w oczekiwaniu i rozmodleniu. Dni naszych „gorzkich żali” i krętych „dróg krzyżowych”. Dni rekolekcji i oczyszczania sumień. Tak łatwo przecież dziś ośmiesza się Kościół i poniża wiarę w Boga. Tak łatwo obnaża się cudzy grzech i wytyka zbrodnię Kaina. Aby nie zobaczyć belki w swoim oku, na cztery strony świata podnosi się krzyk i śmiech szyderców, bo łatwiej jest wydać wyrok i ukrzyżować, aniżeli razem uderzyć się w piersi oraz modlitwą i postem zmiażdżyć każdy grzech popełniony. Oto teraz czas właściwy, oto teraz czas upragniony (por. 2 Kor 6, 2). Niech zatem nikomu nie zabraknie woli i siły, aby podjąć i w tym roku ten wielkopostny trud, ponieważ „Bóg kocha ten świat i chce tego, co dlań najlepsze... [...] Krzyż jest symbolem tej miłości, która daje z siebie wszystko, która idzie aż do końca – właśnie na krzyż” (kard. Walter Kasper). Niech każdy z nas uczyni to na własną miarę możliwości, ale tak, by później w spokoju i radości serca przeżyć wielkanocny poranek, gdy Boże światło nadejdzie i na zawsze rozproszy każdy mrok i lęk.

Ojciec Proboszcz



**„ZOBACZYĆ BOGA W BLIŹNIM”
REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE W PARAFII
PW. STYGMATÓW ŚW. FRANCISZKA
W KRAKOWIE-BRONOWICACH WIELKICH**

29 III – 1 IV 2020

REKOLEKCJONISTA: O. RAFAŁ WALUCH OFM

V Niedziela Wielkiego Postu, 29 marca 2019

Godz. 7⁰⁰ – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 9⁰⁰ – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 10³⁰ – Msza św. z nauką dla dzieci

Godz. 12⁰⁰ – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 17⁰⁰ – Gorzkie Żale (kazanie pasyjne)

Godz. 18⁰⁰ – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

PONIEDZIAŁEK, 30 marca 2019

Godz. 7⁰⁰ – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 11⁰⁰ – Nauka rekolekcyjna dla dzieci ze szkoły podstawowej (klasy 1–4) – 45 min

Godz. 13⁰⁰ – Nauka rekolekcyjna dla uczniów szkoły podstawowej (klasy 5–8) – 45 min

Godz. 18⁰⁰ – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

WTOREK, 31 marca 2019

Godz. 7⁰⁰ – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

Godz. 11⁰⁰ – Nauka rekolekcyjna dla dzieci ze szkoły podstawowej (klasy 1–4) – 45 min

Godz. 13⁰⁰ – Nauka rekolekcyjna dla uczniów szkoły podstawowej (klasy 5–8) – 45 min

Godz. 18⁰⁰ – Msza św. z nauką ogólną dla dorosłych

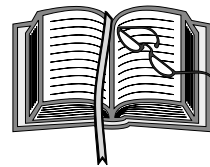
ŚRODA, 1 kwietnia 2019

Godz. 7⁰⁰ – Msza św. z homilią i błogosławieństwo na zakończenie rekolekcji

Godz. 9⁰⁰ – Msza św. z homilią i zakończenie rekolekcji

dla wszystkich uczniów i nauczycieli – 60 min

Godz. 18⁰⁰ – Msza św. z homilią i błogosławieństwo na zakończenie rekolekcji



Z pamiętnika domowej gospodyni

„Nie lękajcie się...”, czyli chodząc śladami Jezusa po Ziemi Świętej

Cz. II

*„Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani!
Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swe pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chcieliście.
Oto wasz dom zostanie wam pusty.”
Mt 23,37.38 (BT).*

O Jerozolimie napisano już niemal wszystko, znamy jej burzliwe dzieje i historyczne zawirowania. Nigdzie lepiej niż tam, nie skupia się to, co Boskie i to, co ludzkie. Tam właśnie swoje miejsce znalazły trzy największe religie świata: Judaizm, Chrześcijaństwo i Islam. I to nie jest przypadek – że Pan Bóg w Jerozolimie skupił za pośrednictwem swojego Syna – Jezusa, proroków Starego Testamentu, królów i wielu innych – historię zbawienia człowieka.

Dziś to piękne miasto, żyje przedziwnym blaskiem różnorodności; nowoczesność miesza się z historią, współczesne budynki i tętniące ruchem aut ulice towarzyszą zabytkowemu centrum, w którym mieści się wszystko, co cenne dla pielgrzyma.

Ściana Płaczu oraz górująca powyżej Świątynia na Skale. Dwa najświętsze miejsca dla Żydów i Muzułmanów, dosłownie przyklejone do siebie, koegzystujące ze sobą, a jednocześnie będące najbardziej zapalnymi miejscami w stolicy Izraela. Tu można oddać się obserwacji życia religijnego żydów, którzy dzień i noc, każdego dnia, składają swoje modły do Jahwe przy pozostałości świątyni dawidowej, poniżej wzgórza, gdzie muzułmanie wspominają wstąpienie proroka Mahometa do nieba.

Tu po starych, kamiennych chodnikach przechadzają się księża, mułlowie, rabini i setki mieszkańców-handlarzy sprzedających pamiątki.

Ortodoksyjni Żydzi ze swoimi charakterystycznymi pejsami, arabskie kobiety z chustami na głowie, zaś pomiędzy nimi wszędziebylscy i wszędzie zaglądający turyści z całego świata. To w końcu tutaj ściągają rocznie ponad 4 miliony turystów udających się zależnie od wyznania, do Grobu Pańskiego, pod ścianę Płaczu, czy meczetu Al-Aksa.

Gdzie okiem sięgnąć różnorodność, kontrast i harmonia.

Po kilku dniach pielgrzymowania po Galilei, Nazarecie i Betlejem przyszedł czas spotkać się oko w oko z ostatnim rozdziałem każdej Ewangelii – czyli opisem ostatnich dni Jezusa od wjazdu do Jerozolimy w otoczeniu uwielbienia tłumów poprzez Jego mękę i śmierć na Krzyżu w obecności Matki i św. Jana oraz żadnych krwi gapiów, aż po zimną płytę skalnego grobu, gdzie dokonało się Zmartwychwstanie.

To niezwykle wrażenie, jakie robi na chrześcijanie panorama Jerozolimy z kopułami – złotą należącą do meczetu na Skale, mniejszą, szarą należącą do Bazyliki Grobu Pańskiego oraz wybijającą się ku niebu wież kościoła San Salvatore – wynika zapewne z faktu, że właśnie tutaj po raz pierwszy być może dociera do każdego świadomość bliskości Jezusa, który stąpał tymi ścieżkami, patrzył na to miasto także z Góry Oliwnej, na której i my dziś stoimy.



Panorama Jerozolimy z Góry Oliwnej



Ogród Getsemani



Fresk w kościele św. Piotra in Gallikantu – scena zaparcia św. Piotra, Góra Syjon



VIA DOLOROSA

To pewne, że widok dzisiejszy znacznie różni się od tego, który oglądały oczy Zbawiciela, ale poznając układ pobliskich okolic i niezmiennych od czasów Jezusa miejsc – Góra Oliwna, gdzie pozostały jeszcze drzewa oliwne, których korzenie mogą pamiętać czasy modlitwy Jezusa w tym ogrodzie – ma się odczucie dotykania najpiękniejszej historii tego świata – historii Zbawienia. Jest dolina Hebronu i wielki żydowski cmentarz, który istniał już za czasów Jezusa, a który to cmentarz musiał mijać Jezus z uczniami oddalając się z miasta na Górę Oliwną.

Jerozolimską drogą krzyżową zaczyna się podobnie jak wszędzie na świecie: w kaplicy, pod figurą biczowanego Jezusa. Co bardziej spostrzegawczy pielgrzymi dostrzegą zapewne także rzymski kamień z wyrytą na nim grą, dzięki której rzymscy żołnierze skracali sobie czas – to zaś pozwoli im na lepsze wczucie się w realia epoki. Potem wychodzi się na zewnątrz.

Przy trzeciej stacji, ufundowanej przez polskich żołnierzy, którzy pod dowództwem gen. Andersa wyszli z nieludzkiej ziemi byłego ZSRR i dotarli aż do Jerozolimy, wchodzi się na ruchliwą ulicę położoną na osi rzymskiego *Cardo*. W pobliskim ormiańsko-katolickim kościele, gdzie znajduje się czwarta stacja, możemy od niedawna podziwiać wspaniałą bursztynową monstrancję wyobrażającą ziemską i niebieską Jerozolimę, arcydzieło gdańskich złotników.

Ale od piątej stacji trudno jest zachować skupienie: skręca się tam bowiem w długą uliczkę, która jest jednym wielkim arabskim targowiskiem. Jest to kraniec dzielnicy muzułmańskiej: tam nikt, absolutnie nikt, nie zwraca uwagi na skupienie pielgrzymów. Handlarze zachęcają natarczywie do kupna swoich towarów, lokalni klienci bynajmniej nie przerywają swoich targów, inni znów palą nargile i przyglądają się obojętnym wzrokiem grupom niosącym drewniane krzyże, którzy co rusz przyklękają intonując niezgrabnie pieśni obco brzmiące w bliskowschodnich zaułkach.

Ten moment drogi krzyżowej jest, wbrew pozorom, bardzo cennym przeżyciem. Uświadamia nam bowiem, że tak właśnie mogła wyglądać ostatnia ziemská droga naszego Mistrza i Pana. Podczas gdy popularne rozważania Męki Pańskiej, którymi w ciągu wieków karmili się pobożni katolicy, roztańczają przed nami obrazy Jezusa bezmyślnie poniewieranego przez tłum oraz perfidnie, z rozmysłem dręczonego wspólnie przez żydowskich przywódców i rzymskich katów, to teraz stajemy oko w oko z jeszcze bardziej wstrząsającymi okolicznościami.

Bo, być może, ta śmierć była mieszkańcom Jerozolimy obojętna i nie wzbudzała w nich żadnych emocji: ani złości, ani też współczucia. Pomyślmy, co mogli oni czuć, gdy mimowolnie oglądali w samo święto Paschy, które jest przecież świętem wolności, radosnym świętem wyzwolenia z niewoli, kolejnego nieszczęśnika wleczącego na miejsce kaźni przez rzymskich okupantów. Od takiego widoku odwraca się wzrok, stara się zachowywać tak, jakby nic specjalnego się działo. Lepiej też było nie podchodzić zbyt blisko do tego smutnego korowodu, bo nieostrożnemu gapiowi mogło się przydarzyć to, co spotkało Szymona z Cyreny. Naumyślnie wrócił z pola wcześniej, aby przygotować się spokojnie do wielkiego święta, a teraz złapali go i został zmuszony do dźwigania ciężkiej, haniebnej belki.

Wyrazy zarówno współczucia, jak i złości, musiały być w takim kontekście czymś wyjątkowym. Podczas gdy nam często wydaje się, że męka i śmierć Chrystusa, jako wydarzenia najistotniejsze dla naszego Odkupienia, musiały skupiać na sobie uwagę ludzkich rzesz i dokonywały się nieomal w świetle jupiterów, to przecież jest o wiele bardziej prawdopodobne, że nie obchodziły one niemal nikogo, poza rozproszoną garstką Jego zwolenników i zwartą garstką Jego wpływowych przeciwników. Jezus samotnie pełnił swoją misję aż do końca, bo kochał Święte Miasto i kochał swój naród. Uginając się pod belką

Krzyża przypominał zapewne proroka Jeremiasza, który sześć wieków przedtem obnosił po Jerozolimie ciężkie jarzmo zapowiadające narodową katastrofę, o ile jego rodacy się nie nawrócą (por. Jer 27,2); na ten właśnie temat wygłosił swoje ostatnie kazanie do opłakujących go niewiast (por. Łk 23,28–31). Ale mało kto na to patrzył, mało kto tego słuchał. Wydawało się, że misja Jezusa jest zupełnie nikomu do niczego niepotrzebna, a Jego życie i śmierć – to absurd i wielka pomyłka.

Droga krzyżowa kończy się w bazylice Grobu Pańskiego. Wszelkie głośnie modlitwy, rozważania i inne katolickie nabożne gesty ustają jednak już przy stacji jedenastej przed mozaiką przedstawiającą przybicie do Krzyża. Potem zaczyna się bowiem strefa ściśle prawosławna, gdzie należy zachować się zgodnie ze wschodnimi obyczajami. Najpierw podchodzi się do ołtarza, pod którym znajduje się skała Golgoty. Tam klęka się i wkłada rękę w zagłębienie, tak aby dotknąć uświęconej Krwi Pańskiej Skały. Potem schodzi się w stronę kamienia, gdzie Jezus miał być złożony z Krzyża i namaszczonego przez Nikodema i Józefa z Arymatei. Wreszcie ustawia się w kolejce, aby przez wąską bramę pod rotundą wejść na 20 sekund do miejsca, gdzie ongiś spoczywało ciało Jezusa.

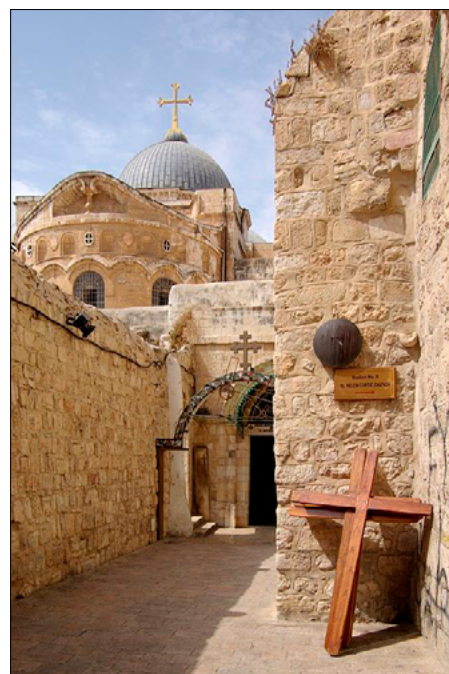
Obecność w tym miejscu uświadamia nam prawdę, o której często zapominamy odprawiając nabożeństwo drogi krzyżowej: Jezus nie po to przeszedł swą Bolesną drogę, aby rozpaść w nas nabożne odczucia i wzbudzić litość, ale po to, aby nas uzdrowić. Każdy ratownik musi osobiście dotrzeć do ludzi, których chce uratować od zguby, i z tego względu musi bodaj przez moment podzielić ich los; tak samo Syn Boży w pokorze zniżył się do każdego z nas i solidarnie wszedł we wszystkie nasze słabości, samotności, upadki, skutki grzechów, a nawet w śmierć. A to wszystko po to, aby nas wyprowadzić z matni, w której znaleźliśmy się od momentu nieposłuszeństwa Adama.

To On był zamiast nas posłuszny swemu Ojcu – i dlatego właśnie przeszedł pierwszy tę straszną Drogę, Ciemną Dolinę cierpienia i śmierci (por. Ps 23,4), która nas wyprowadza od ciemności ku światłu. To Jemu, Dobremu Pasterzowi pozwalamy się po niej prowadzić, bo jesteśmy pewni, że idąc nią doznajemy uzdrowienia, dzięki danej nam na chrzcie mocy Zmartwychwstania.

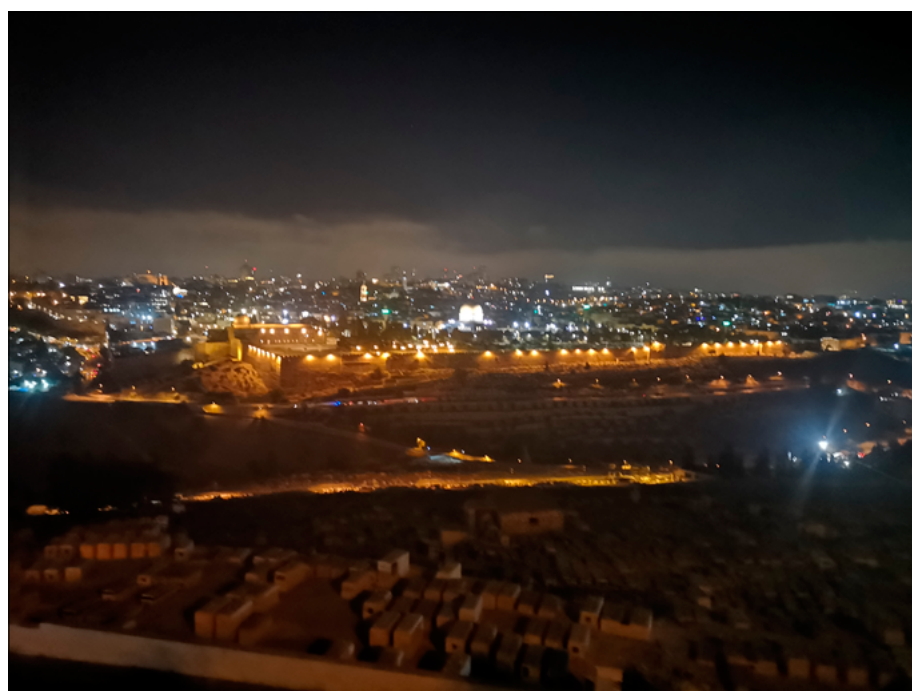
WIELKI POST 2020

oprac. *Małgorzata Palimąka*

Stacja VI



Stacja XI



Panorama Jerozolimy nocą



VIA DOLOROSA



Jezus dźwigający krzyż, obraz, olej na desce, Hieronim Bosch, XVI w.

Nie bądź obojętny

*Parę chlebków/ i rybek/ podanych/
z wiarą/ zgłodniałemu/ tłumowi/ bez logiki/
jak w Twoim/ życiu drobne/ gesty miłości/
stają się/ Nieskończonością
(Jacek Tonkowicz, 'Bez logiki')*

Rozpoczyna się Wielki Pośc. Czterdzieści dni będziemy przygotowywać się na przeżycie Tajemnicy Zmartwychwstania i Zbawienia. Przystąpimy do posypania głowy popiołem, okazując swoją gotowość do pokuty i nawrócenia. Zrezygnujemy z zabaw, pogrążymy się w modlitwie i zadumie, to, co materialne i doczesne odstawimy na plan dalszy, będziemy w skupieniu adorować Krzyż, rozważać sens cierpienia i śmierci Chrystusa, w końcu napełniać się Jego nieskończoną miłością.

Tak co roku szykujemy się do Świąt Wielkiej Nocy. Obserwując świat wydaje się jednak, że te rytuały i czynności już nie wystarczą, by odpokutować grzechy całego roku. Samo posypanie głowy, pójście do kościoła, zmówiona modlitwa to za mało. Musi im towarzyszyć refleksja, przede wszystkim nad sobą samym.

Tak niewiele można spotkać ludzi szczęśliwych, większość narzeka, skarży się, gniewa, obgaduje, szuka wymówek, rezygnuje, często nienawidzi.... W każdym przedziale wiekowym są ludzie zagubieni i grzeszący.

Przerazająca jest agresja i nienawiść, zwłaszcza wśród młodzieży.

Czas Postu musi doprowadzić nas do wyciągnięcia wniosków, do chęci poprawy i ciągłej pracy nad sobą. by naszymi codziennymi postępowaniami, naszymi zwykłymi działaniami zbliżyć się do życia zgodnie z przykazaniami.

Czy naprawdę można kogoś obrazić, pomówić, okłamać, skrzywdzić tłumacząc się dbaniem o własne interesy, a tym bardziej udając, że działa się w imieniu Chrystusa?! Czy można obok takich zachowań przejść obojętnie?! Czy nie powinniśmy reagować na każde otaczające nas zło? Chrystus nie bał się za nas umrzeć. Nie bójmy się wstawić za drugim człowiekiem. Nie pozwólmy „większym” krzywdzić tych „mniejszych”. Nie wmawiajmy sobie, że to nie nasza sprawa. Nie szukajmy usprawiedliwienia na naszą bierność. Syn Boży dobrowolnie umarł za Nas, za grzeszną ludzkość..., i to jest istota niepojętej miłości Boga do człowieka. My też potrafimy robić wiele dla innych. Przykładów jest mnóstwo, co daje nadzieję.



Syria, dziecko (źródło: <https://www.newsweek.pl/wojna-w-syrii-wywiad-z-korespondentka-wojenna/fk8kv64>)



... (źródło: <http://correiodosul.com/destaque/operacao-combate-pedofilia-em-minas-e-24-estados-do-brasil/>)



Ranny chłopiec we wschodniej części Aleppo (źródło: <https://wiadomosci.wp.pl/syria-naloty-uszkodzily-szkoly-zginely-dzieci-6051966346540161a>)



Otto Warmbier w asyście północnokoreańskich funkcjonariuszy (źródło: <https://www.tvp.info/40575236/pol-miliarda-dolarow-za-torturowanie-i-egzekucje-studenta-jest-orzeczenie-sadu-usa>)



Susza (źródło: https://www.bsnews.it/2017/08/29/garda-ridotto-deflusso-siccita/?refresh_ce)



Siepomaga.pl, logo największego w Polsce portalu charytatywnego



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, logo fundacji, której podstawowym celem według statutu jest: „działalność w zakresie ochrony zdrowia polegająca na ratowaniu życia chorych osób, w szczególności dzieci, i działanie na rzecz poprawy stanu ich zdrowia, jak również na działaniu na rzecz promocji zdrowia i profilaktyki zdrowotnej”

Uśmiechnijmy się, nie złościśmy, nie gniewajmy, nie bójmy się mówić prawdy i głosić Słowa Bożego, lecz nie pozwalajmy przekręcać sensu słów Chrystusa dla poparcia własnych, niegodziwych zachowań.

Każdy ma prawo do błędu i pomyłek, ale trzeba się do nich umieć przyznać: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki” (J 1, 8–10).

Nie szczujmy na siebie nawzajem. Niemal codziennie modlimy się do Pana, „(...) odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Tylko czy faktycznie odpuszczamy? Wystarczy tylko źle winowajcy nie życzyć. Nie mścić się.

„Cuchnący/ w grobie/ Łazarz/ pożegnany/ już przez/ rodzinę/ wraca/ do świata/ gdzie znów/ będzie/ musiał/ umrzeć/ każdego dnia/ można/ w sobie/ wskrzesić/ trochę/ dobroci” (Jacek Tonkowicz, *Wskrzesić dobroć*).

Świat jest piękny. Życie jest piękne. Jezus nie umarł na darmo. Tak łatwo jest czynić dobro. Życzliwość i miłość zawsze zwycięży, mimo nawet wielu przegranych bitew ze złem. Nie da się pokonać wroga używając jego metod. Nie mieczem, lecz krzyżem uczynił Chrystus ziemię sobie poddaną.

Zaczyna się Wielki Post, każdy chrześcijanin powinien zatrzymać się i pomyśleć o misterium Wielkiej Nocy, ale także o zamarzających, głodnych i umierających w prowadzonych wojnach dzieciach, o dzieciach wykorzystanych i krzywdzonych przez dorosłych, o prześladowanych i torturowanych społeczeństwach, o nieodwracalnych i zagrażających ludziom zmianach klimatycznych, o zaplanowanym w krakowskiej Bazylice spotkaniu „Tęczowa zaraza – jak z nią walczyć? Rzecz o LGBT”, o chorych, umierających z braku pieniędzy, a nie medycznych możliwości wyleczenia, o.... Czy umiemy sobie odpowiedzieć na pytania: czy nam to przeszkadza? Czy nas to dotyczy? Czy chcemy to zmienić? Czy się na to godzimy? A jeżeli tak to, czy w naszych odpowiedziach zawiera się miłość do bliźniego?

Zaczyna się Wielki Post, a my zacznijmy się uśmiechać do drugiego, mówmy dzień dobry, proszę, przepraszam, zapytajmy jak się czuje, nie oczekujemy, że ktoś nam coś da, nie sądzimy, że coś nam się należy, wymagajmy od siebie, nie krzywdźmy innych słowem i czynem, nie pozwalajmy, by ktoś nas krzywdził, nie bądźmy obojętni!

Dominika Mazur

ROZWAŻANIA O KRZYŻU

Znaczenia słowa *krzyż*

Krzyż to słowo powszechnie znane i wieloznaczne.

W języku polskim ma ono zasadniczo sześć znaczeń:

- 'przedmiot w kształcie dwóch przecinających się linii prostych; symbol chrześcijaństwa';
- 'cierpienie, udręka';
- 'obrzędowy ruch ręką w modlitwie lub jako znak błogosławieństwa';
- 'odznaka, odznaczenie z motywem krzyża';
- 'część kręgosłupa między kręgami ogonowymi a kręgami lędźwiowymi';
- historycznie - 'kara ukrzyżowania stosowana w starożytności'.

Do tego hasła słownikowego, można jeszcze dodać definicję powiedzeń powszechnych „na krzyż” (krzyżując coś, tworząc kształt krzyża), np. zapiąć, związać coś na krzyż; przekroić coś na krzyż; (wyglądać) „jak z krzyża zdjęty”, „kłaść się (leżeć, padać – paść)” krzyżem”.

„**Krzyż** (łac. *crux*) to motyw ornamentalny i znak symboliczny znany w różnych postaciach od najdawniejszych czasów w większości kultur. Od ukrzyżowania Jezusa *krzyż* stał się symbolem wiary chrześcijańskiej i przedmiotem kultu religijnego.(...)”

W sztuce sakralnej wyobrażenia krzyża występują od wieku III do IV. W okresie wczesnochrześcijańskim pojawiają się one w sarkofagach i w katakumbach. W następnych wiekach zaczęto stosować krzyż w liturgii, a także jako częsty temat przedstawień plastycznych – krucyfiks, czyli krzyż zwykle z wyobrażeniem ukrzyżowanego Chrystusa. (...)

Znakiem krzyża są opatrzone przedmioty i budowle związane z kultem. Krzyż jest również często spotykaną formą nagrobka. W architekturze forma krzyża stała się podstawą kształtowania rzutu poziomego świątyń chrześcijańskich, przy czym stosowano głównie krzyż łaciński (bazyliki z transeptem), krzyż grecki (budowle centralne) i krzyż św. Antoniego (bazylika wczesnochrześcijańska). Od średniowiecza krzyż stał się jednym z głównych motywów heraldycznych, a później został przyjęty jako forma wielu orderów i odznaczeń”.

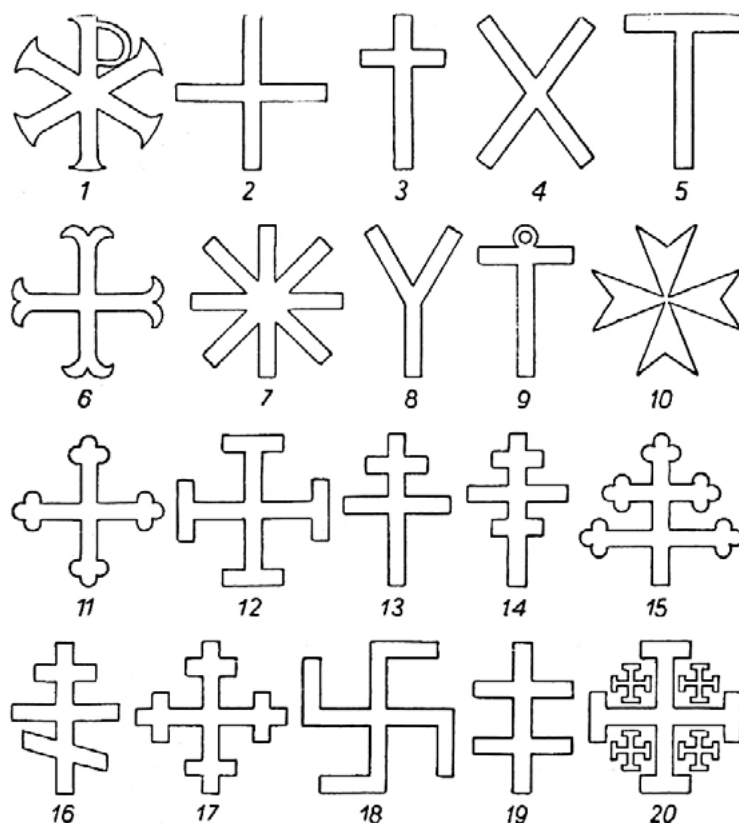
„Krzyż jest znakiem utworzonym przez dwie linie (ramiona) przecinające się pod kątem prostym. Współcześnie na całym świecie kojarzony jest najczęściej z chrześcijaństwem. Jest to bardzo stary symbol występujący w wielu kulturach i religiach poprzedzających chrześcijaństwo. Znak stanowiący połączenie pionu z poziomem stał się symbolem łączącym niebo z ziemią”.

Charakterystyka i rodzaje krzyży w krajach indoeuropejskich

Do najbardziej znanych należą: krzyż: łaciński, grecki, św. Andrzeja (ukośny), świętego Antoniego, monogramowy, prawosławny, widlasty, z uchwytem (egipski), kotwicowy, maltański, trójlistny, papieski, zdwojony, kardynalski, podwójny, jerozolimski, litewski (jagielloński), lotaryński, oraz swastyka.

„Badania archeologiczne potwierdzają występowanie krzyża jako symbolu religijnego i elementu dekoracyjnego w wielu dawnych kulturach. Do celów religijnych krzyża używały starożytne kraje Bliskiego Wschodu, Egipcjanie, Grecy, Rzymianie, Kartagińczycy, Chińczycy, Aztekowie i inni. W różnych religiach krzyżowi nadawano różne formy przypisując im określone znaczenia.

W wierzeniach ludów indoeuropejskich, do których należą Słowianie, a wśród nich i Polacy – znak krzyża związany był z kultem sił przyrody, a zwłaszcza słońcem. Symbolizował także ogień i życie. Miał zapewnić im przychyłność bóstw i dać ludziom: szczęście, dobrobyt, płodność, sprowadzać deszcz itd.



Rodzaje krzyży: 1 – monogramowy, 2 – grecki, 3 – łaciński, 4 – św. Andrzeja (ukośny), 5 – św. Antoniego, 6 – kotwicowy, 7 – podwójny, 8 – widlasty, 9 – z uchwytem (egipski), 10 – maltański, 11 – trójlistny, 12 – laskowany, 13 – lotaryński, 14 – papieski, 15 – kardynalski, 16 – prawosławny, 17 – zdwojony, 18 – swastyka, 19 – litewski (jagielloński), 20 – jerozolimski

Szczególną cześć oddawano Słońcu jako opiekunowi życia. Symbolem boga-słońca stał się okrąg wypełniony promieniami. W Indiach i w Iranie krzyż występował w formie swastyki, to forma krzyża – będąca także pradawnym symbolem szczęścia i dobrobytu. Swastyka pojawiała się także wśród malowanych elementów dekoracyjnych, umieszczanych na budynkach mieszkalnych wschodniej Łemkowszczyzny.

W mitologii skandynawskiej krzyż o załamanych końcach symbolizował krzyż Thora, boga burzy i piorunów, a także ogniska domowego i małżeństwa, rolnictwa i dobrych urodzajów (sprowadzał deszcz). W XX wieku swastyka stała się godłem niemieckiego faszyzmu. Symbolizował on nie tylko słońce, ale również wieczność, siłę twórczą, równowagę wszechświata, czas zamknięty w cyklu rocznym, a w mitologii germańskiej także Odyna (Wodana) współtwórcę Świata, boga wiatru i wojowników. Jest to krzyż mający cztery ramiona tej samej długości, wpisane w okrąg. (...) Bardzo podobnym do krzyża słonecznego jest krzyż celtycki, który ma dłuższe ramiona, wystające poza okrąg.

W wierzeniach mieszkańców starożytnego Egiptu istotną rolę pełnił *anch*, czyli krzyż egipski, nazywany także kluczem Nilu, symbolizujący życie i słońce wypuszczające promienie. Krzyż egipski zbliżony jest kształtem do litery T i u góry ma pętlę. W starożytnej Grecji krzyżyki tau zawieszano na szyi noworodka, natomiast w starożytnym Rzymie, krzyż w takim kształcie kojarzony był ze śmiercią i to plugawą, i męczeńską, na jaką skazywani byli tylko niewolnicy.

Kolejna starożytna forma krzyża ma kształt greckiej litery X lub rzymskiej cyfry 10. Nazywany on był krzyżem granicznym, ponieważ Rzymianie używali go do stawiania barier w działaniach bojowych. W czasach chrześcijańskich stał się atrybutem św. Andrzeja, ponieważ na takim krzyżu wg tradycji apostoł poniósł śmierć.

Krzyż symbolem Chrześcijaństwa

„Zupełnie inne znaczenie zyskał krzyż w religii chrześcijańskiej, symbolizując Ukrzyżowanie i mękę Chrystusa, Zmartwychwstanie, Zbawienie świata i Odkupienie ludzkości, pojednanie człowieka ze Stwórcą, religię jako całość. Krzyż stał się symbolem łączącym przeciwieństwa, takie jak niebo i ziemia, świat duchowy i świat realny, ciemność i światło, śmierć i życie. (...)

Do czasu ogłoszenia edyktu mediolańskiego w 313 roku przez cesarza Konstantyna Wielkiego chrześcijaństwo w cesarstwie rzymskim było religią nielegalną i nietolerowaną, zakazaną. Nadanie chrześcijaństwu statusu religii państwowej zmieniło wprawdzie ten stan rzeczy od strony prawnej i można było umieszczać krzyże w miejscach publicznych, ale pozostały jeszcze do pokonania bardzo silne bariery natury społecznej.

W ówczesnym społeczeństwie rzymskim – w tym czasie już w znacznej części wyznającym chrześcijaństwo – śmierć na krzyżu w dalszym ciągu uchodziła za niezwykle hańbiącą, a do ukrzyżowanych odnoszono się z wielką pogardą i obrzydzeniem. Na śmierć przez ukrzyżowanie skazywano niewolników, a spośród ludzi wolnych jedynie największych zbrodniarzy. Najstarsze krzyże chrześcijańskie nie miały zatem wizerunku cierpiącego Chrystusa.

Kara śmierci przez ukrzyżowanie została co prawda zniesiona w roku 337, ale musiało upłynąć jeszcze sporo czasu, aby została zapomniana, a realistyczne przedstawianie figury Chrystusa na krzyżu stało się najważniejszym symbolem religijnym i jednym z najczęstszych motywów dekoracyjnych sztuki całego świata chrześcijańskiego.

Początkowo na krzyżu umieszczano baranka, następnie popiersie młodego mężczyzny, wreszcie wizerunek całej postaci Chrystusa, ale przedstawionego jako człowieka żyjącego, w długich szatach i królewskiej koronie na głowie. Wreszcie w Bizancjum ukształtował się wzór, według którego Chrystusa na krzyżu zaczęto przedstawiać realistycznie – tzn. cierpiącego, obnażonego, z przechyloną głową i w cierniowej koronie (krucyfiks). Z Bizancjum wzorec ten przeniknął do chrześcijaństwa zachodniego. Postać Chrystusa była malowana bądź rzeźbiona w formie rytego lub wypukłego reliefu (relief – kompozycja rzeźbiarska wydobyta z płaszczyzny płyty kamiennej, drewnianej lub metalowej z pozostawieniem w niej tła, uzyskana techniką rzeźbienia, kucia lub odlewania) a dopiero w średniowieczu w zachodniej Europie spopularyzował się krucyfiks, czyli krzyż z oddzielnie rzeźbioną figurą Chrystusa.

W ciągu wieków powstało wiele form krzyży chrześcijańskich, spotykanych w liturgii, architekturze, sztuce i heraldyce.

Etiopia jako przykład używania krzyża w różnych funkcjach i formach

W Etiopii, jednym z pierwszych państw chrześcijańskich, krzyż jest szalenie popularny. „Na krzyżu etiopskim nie ma ciała Chrystusa – krzyż to przede wszystkim drzewo życia. Jest więc dekorowany, stylizowany i upiększany przez dobranie odpowiedniego materiału, rzeźbienia i formę. Na krzyżach etiopskich znajdują się też często inskrypcje, data wytworzenia, nazwisko twórcy lub właściciela, czy sponsora oraz miejsce powstania krzyża. Etiopczyk manifestuje swoją wiarę przez symbol krzyża wytatuowany na czole lub zawieszony na szyi. Motyw krzyża pojawia się też na odzieży, w biżuterii, na parasolkach czy, w wersji turystyczno-eksportowej, na przedmiotach domowego użytku. Ta wszechobecność krzyża spowodowała, że Etiopczyków nazywano »ludem krzyża«.

Klasyfikacja funkcjonalna etiopskich krzyży obejmuje krzyże ręczne, procesyjne oraz krzyże wieńczące

dachy kościołów. Do tej klasyfikacji należy też włączyć krzyże identyfikacyjne i krzyże o funkcji informacyjnej. Na uwagę zasługują też etiopskie krzyże przydrożne i ich funkcje.

W stolicy Etiopii kulturowa obecność krzyża zaznaczona jest bardzo wyraźnie. Przykładem może być główny plac Addis Abeby, stanowiący skrzyżowanie wszystkich dróg wylotowych ze stolicy, który nazywa się Meskel, krzyż. Znaczenie placu dla miasta i jego mieszkańców podkreśla fakt, że w czasie rządu reżimu komunistycznego 1974–1991 zmieniono nazwę placu na Abjot (rewolucja). Na placu Meskel co roku w święto Meskel, 27 września, odbywa się celebacja upamiętniająca odnalezienie drzewa krzyża, na którym dokonał żywota Chrystus. Jest to jedno z najważniejszych świąt etiopskich. W Etiopii nie znajdziemy jednak krzyża stojącego na rozstaju dróg, ani kapliczki, przy której wędrowiec mógłby się zatrzymać i pomodlić.

W Etiopii znajdziemy za to krzyże na bramach i na drzwiach domów. Tego rodzaju krzyże mają podwójną funkcję: świadczą o przynależności religijnej mieszkańców domu i są rodzajem dekoracji. Podobną funkcję (...) pełnią krzyże umieszczone na sztydach sklepowych. Jest to rodzaj znaku i reklamy, która informuje o tym, że w tym miejscu znajdują się artykuły dla chrześcijan, a nie dla wyznawców innych religii. Krzyże w Addis Abebie często spotyka się na tylnych szybach taksówek, obok bogato zdobionego panelu samochodu wyraża religijne preferencje właściciela interesu.

Kolejny rodzaj krzyża przydrożnego, to krzyż informacyjny, oznaczający miejsce, w którym ksiądz z kościoła usytuowanego w pobliżu drogi – jednak w pewnym od niej oddaleniu, zbiera datki na jego renowację. Obok przy tablicy znajduje się zwykle komórka z blachy falistej, rodzaj kapliczki, w której schronić się może ksiądz zbierający datki.

Popularność symbolu krzyża w Etiopii nie ma sobie równych w świecie chrześcijan”.

Specyfika krzyży przydrożnych

W wielu krajach chrześcijańskich popularne są krzyże stojące przy drogach. Najstarsze z zachowanych to krzyże z kamienia, który jest trwalszy od drewna. Chrześcijanie manifestując swoje uczucia religijne stawiali nie tylko wolno stojące krzyże, ale także małe kapliczki.

„Krzyżom tym nadawano różne formy, poczynając od kawałka deski zawieszanej na drzewie z wyrytym, namalowanym lub wyrzeźbionym symbolem religijnym, nakrytym prostym daszkiem, po murowane domki z ołtarzem wewnątrz, będące zminiaturyzowanymi formami kościołów i cerkwi.

Tradycja stawiania wolno stojących krzyży i kapliczek właściwa jest całemu chrześcijaństwu z wyjątkiem odłamów protestanckich.

W zależności od kręgu kulturowego i tradycji religijnych krzyże przydrożne przybierały różne formy, niekiedy bardzo okazałe i urzekające bogactwem rozwiązań plastycznych.

W Armenii, najstarszym chrześcijańskim państwie świata, niezwykle popularne są chaczkar, czyli kamienne kwietne krzyże. Są to właściwie stelle kamienne wysokości 0,5–3,5 m, osadzone na podstawie z wyrzeźbionym wizerunkiem krzyża ormiańskiego o lekko rozwidlonych końcach. Umieszczony centralnie krzyż otoczony jest ornamentem geometrycznym. Wśród ornamentów złożonych z wici winorośli i palmety występują także wizerunki ptaków i ludzi. Poniżej krzyża umieszczano czasami stosowną inskrypcję. Na chaczkarach nie umieszczano wizerunku Chrystusa. Płytę kamienną zawsze tak stawiano, aby krzyż chronił przed klęskami żywiołowymi. Stawiano je w miejscach dawnego kultu pogańskiego, na rozstajach dróg – aby towarzyszyły podróżnym, dla upamiętnienia ważnych wydarzeń, jako znaki graniczne czy nagrobki. Wykorzystywano je także jako elementy kompozycyjne w budowach sakralnych.

Wyjątkowym bogactwem form wyróżniają się metalowe i drewniane krzyże etiopskie, zdobione ornamentami, przypominającymi koronki. Różnią się bardzo od krzyży łacińskich i patriarchalnych (...) Zawarta jest w nich bogata symbolika odnosząca się do grobu praojca Adama, Przymierza i Nowego Testamentu. Małe, drobne krzyżyki i znaki, które zdobią korpus krzyża, symbol Trójcy Świętej, Chrystusa Wniebowstąpienie, apostołów, ewangelików itd. Krzyże w Etiopii stanowią nieodłączny atrybut każdego koptyjskiego duchownego, który nigdy się z nimi nie rozstaje. Wiele krzyży przechowywanych jest w świątyniach. W pełnej krasie (...) można je oglądać jedynie podczas uroczystych procesji i błogosławieństw udzielanych wiernym.

O różnorodności krzyży świadczą też chaczkar, ormiańskie czyli pomniki krzyża w formie płaskorzeźby wykonanej w kamieniu, jeden z najbardziej charakterystycznych symboli narodowych Ormian; największy zbiór starych chaczkarów polskich Ormian wmurowany został w ściany ormiańskiej katedry we Lwowie, współcześnie chaczkar, ufundowane przez Ormian znajdują się m.in. w Krakowie, Elblągu, Gdańsku i Oławie.

Do niezwykle interesujących należą także monumentalne krzyże celtyckie, stawiane najczęściej w sąsiedztwie kościołów i na cmentarzach. Chrześcijański krzyż celtycki wysoki różni się od pogańskiego: ma ramiona wystające poza okrąg (pierścień), przy czym dolne ramię krzyża jest najbardziej wydłużone, tworząc okazały trzon co upodabniało krzyż celtycki do łacińskiego. Najstarsze krzyże tego typu pochodzą z VIII–IX wieku. O ich wyjątkowości świadczy monumentalizm (krzyże wyższe przekraczają 3 m wysokości) oraz niezwykle bogata i złożona ornamentyka.

Krzyże wspierają się na piramidalnych bazach, solidnych podstawach. Płaskorzeźbiona dekoracja krzyży obejmuje słowa biblijne ze Starego i Nowego Testamentu, stare symbole pogańskie i ornamenty dekoracyjne, tworzą razem harmonijną i urzekająco piękną całość.

Ornamenty zdobią zwykle boki i obrzeża krawędzi krzyża, pod dolne partie trzonu oraz powierzchnię okręgu łączącego. Składają się z motywów roślinnych, zwierzęcych, antropomorficznych, abstrakcyjnych i geometrycznych. Na niektórych krzyżach widnieją także inskrypcje runiczne. Krzyże celtyckie – jak każde inne – stawiane są w celu upamiętnienia ważnych wydarzeń, dla oznaczenia własności ziemskiej, w charakterze nagrobków, jak również pobudek religijnych. Istnieje przypuszczenie, że z braku innej możliwości pod krzyżem zbierali się ludzie w celu odbycia spowiedzi i przystąpienia do komunii świętej.

Kamienne krzyże celtyckie występują najliczniej w I wieku (zwłaszcza we wschodnich hrabstwach Meath i Louth), ale można je spotkać także w Walii, Kornwalii i na wyspach Hybrydach stanowiących bastiony osadnictwa celtyckiego w Europie”.

Specyfika krzyży na Litwie

Na terenach, gdzie o kamień było trudno bądź jego obróbka nastręczała trudności, wznoszono krzyże drewniane. Do najciekawszych należą, bez wątpienia, krzyże litewskie. Ich charakterystyczną cechą są

kapliczki zawieszane w miejscu przecięcia się ramion krzyża. Umieszczano w nich krucyfiksy i wyrzeźbione przez wiejskich artystów sceny Ukrzyżowania, Chrystusa Frasobliwego lub inne figury. Kapliczkę, wykonaną w formie szafeczki, otaczał zwykle nimb z promieni wyciętych z cienkich deszczulek. Bywały także krzyże ozdobione dwoma włóczniami, ułożonymi w formie litery „V”, przybitymi do ramion krzyża i pionowej belki.

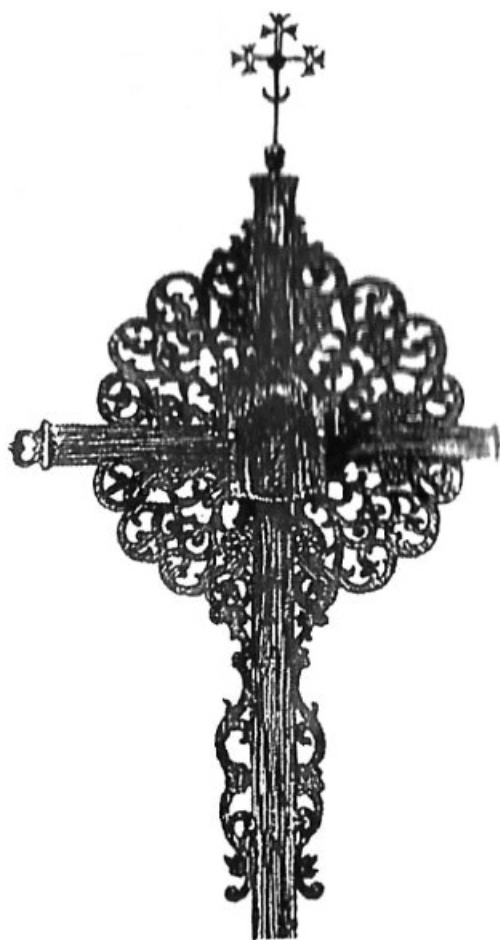
Różnorodność krzyży widoczna jest na przykładzie krzyży litewskich:

Z czasem motywy krzyża zaczęły zdobić także chorągwie, sztandary, flagi, bandery oraz stały się kanwą najważniejszych orderów i odznaczeń państwowych. (...) Niektóre formy krzyży stosowane były w starożytności w innych religiach, ale przez chrześcijaństwo zostały zaakceptowane. (...) Krzyż łaciński tworzą dwie skrzyżowane belki, przy czym pionowa jest znacznie wydłużona.

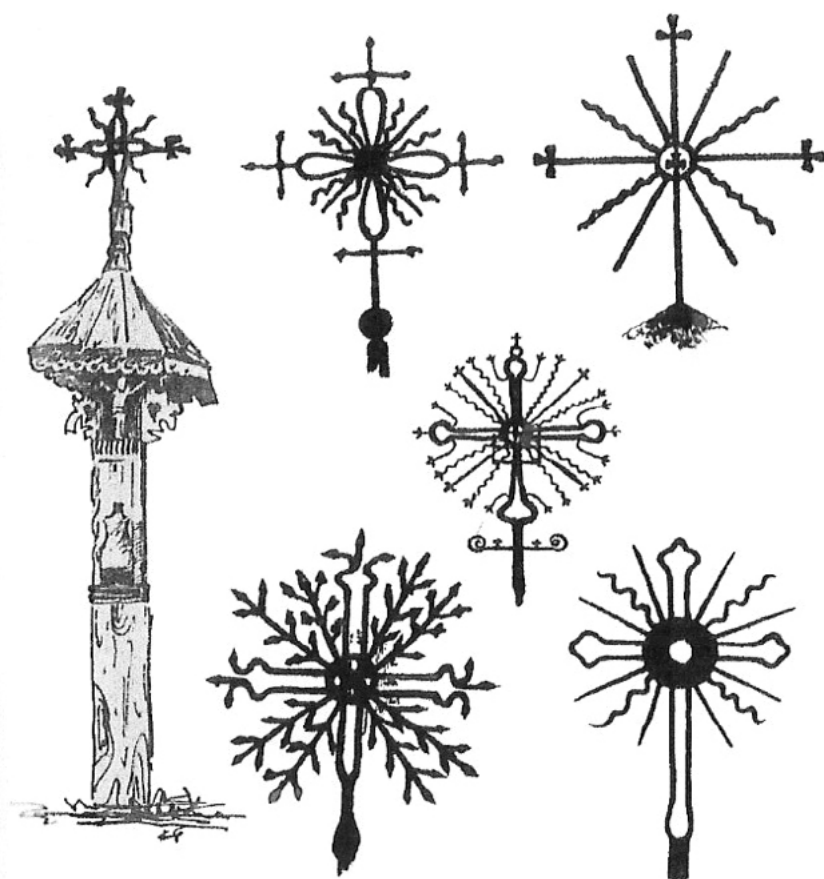
Pochodne krzyże łacińskie reprezentuje krzyż patriarchalny i papieski. Pierwszy z nich ma dwie proste belki, z których górna jest nieco krótsza od



Chaczkar, Kraków



Krzyż litewski z Iglowa nad Niemnem



Krzyże litewskie



Krzyż na kolumnie w Zakliczynie z 1820 r.

dolnej. We wczesnym chrześcijaństwie takich krzyży używali patriarchowie i biskupi.”

Na Litwie popularną formą był także słup z ażurową kapliczką, nakrytą brogowym lub stożkowym, zwieńczoną drewnianym lub żelaznym krzyżem kowalskiej roboty, często w formie monstrancji. Analizując formy i symbolikę krzyży litewskich – podobnie jak w przypadku krzyży celtyckich – można doszukać się analogii z dawnymi symbolami solarnymi, do których nawiązuje promienista aureola oraz metalowe krzyże wieńczące, wykute w formie monstrancji. W latach zniewolenia Litwy przez ZSRR symbole religijne zniknęły całkowicie z litewskiego krajobrazu. Niektóre z nich jednak ocalały, trafiając do zbiorów muzealnych. Współcześnie drewniany krzyż stał się na Litwie jednym z narodowych symboli. Z chwilą odzyskania niepodległości w 1991 roku mniej lub bardziej ozdobne krzyże zaczęły powstawać licznie w litewskich wsiach, dając

wyraz uczuciom patriotycznym, religijnym i estetycznym mieszkańców.

Specyfika krzyży w Polsce na przykładzie Małopolski

„Krzyże w Małopolsce stanowią, jak i w innych częściach Polski, charakterystyczny element polskiego krajobrazu i polskiej kultury. Wędrując po kraju widzimy krzyże katolickie, grekokatolickie (łemkowskie) i prawosławne; drewniane, wyciosane z kamienia i wykute z żelaza, a także malowane na blasze.

Ciekawe formy krzyży przydrożnych można spotkać w wielu krajach europejskich. Obok form prostych, zrobionych przez wiejskich cieśli, kowali, świątkarzy oraz cechowych rzemieślników, znajdują się także wyrafinowane dzieła sztuki rzeźbiarskiej, fundowane przez ludzi możnych, a wykonywane w warsztatach wybitnych artystów.

Wprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce pociągnęło za sobą niszczenie gontyn pogańskich bogów i wycinanie świętych gajów, w których Słowianie (w tym i Polacy) oddawali cześć swoim bogom. Miejsce obalonych świętych drzew zaczęły nieśmiało zajmować krzyże, stawiane niewątpliwie pod przymusem

i w miejscach mających zapewnioną ochronę monarchy. (...) Krzyże wywoływały bunt ludności. Najstarsze krzyże na ziemiach polskich pochodzą z okresu późnego średniowiecza. Przetrwały one, najczęściej, na Śląsku, a związane są z kręgiem kultury niemieckiej. (...)

Na terenie Małopolski pozostały słupy kamienne zwieńczone krzyżami, które najprawdopodobniej zostały ustawione jako znaki graniczne między posiadłościami rodów rycerskich oraz dostojników i instytucji kościelnych. W średniowiecznych miastach europejskich – także w Polsce – pojawiały się latarnie, pełniące dwie funkcje: ostrzegały przed skupiskami ludzi trędowatych i aby na cmentarzach grzebalnych palić w nich światło w intencji dusz zmarłych.

Od czasów średniowiecznych po wiek XVIII budowane były także latarnie miejskie.

Stawiane w tym czasie drewniane krzyże i kapliczki nie dotrwały w większości do naszych czasów. Krzyże i kapliczki można w Polsce spotkać wszędzie. Traktując krzyż jako tarczę ochronną przed złem, a zwłaszcza przed epidemiami, kłeskami żywiołowymi i wojnami. Na obiektach tych umieszczano często słowa modlitwy błagalnej: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie”. Równie często na krzyżach przydrożnych umieszczano modlitwę błagalną: „Boże, błogosław nam”, „Szczęść nam, Boże”, „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami” itp. Krzyż wioskowy w wielu rejonach Polski był miejscem ostatecznego pożegnania osoby zmarłej ze wsią i społecznością wiejską.

Z powodu braku innego miejsca, pod przydrożnymi krzyżami we wsi duchowni święcili pokarmy w Wielką Sobotę. Gdy nie było w pobliżu kapliczki lub figury Matki Boskiej, mieszkańcy wsi urządzali tam też Majówki.

Janina Kwiek-Osiowska

Dobór ilustracji: Katarzyna Mentel



Kapliczka latarniowa z krzyżem z Nowego Sącza

Jasmina Trojanowska-Korcala

*

Kim jestem?
Dzieckiem Bożym...
Specjalnej troski.

ZAMYŚLENIA PRZED KRZYŻEM ŚW. KRÓLOWEJ JADWIGI NA WAWELU

W opisach Starego Testamentu naród izraelski idzie przez pustynię, drogą pełną przeszkód i wątpliwości, w czasie której często buntuje się przeciwko Bogu. Droga ta okazała się bowiem dla człowieka zbyt ciężka, a Izraelitom zabrakło ufności. On jednak nie opuszcza swojego narodu i mimo ich niewierności, prowadzi ich dalej do ziemi obiecanej. W tym czasie Bóg wyznaczył fundamentalne prawo: „dziesięć przykazań”, które dotyczą nie tylko ludzi Izraela, ale każdego człowieka. „Wszystko, co stworzył Bóg, było dobre”, jednak między człowiekiem a Bogiem pojawiło się zło. Od tego czasu człowiek, odrzucając propozycję Boga, próbuje sam decydować, co jest dobre, a co złe.

Miłość, cierpienie i śmierć należą do ludzkiej egzystencji i to one rodzą pytania o sens życia. Dla ludzi wierzących nie są jednak one tajemnicą. Urodziliśmy się śmiertelni, ale wiara w Jezusa Chrystusa jest wiarą w wieczność i zbawienie.

W przestrzeni rozmyślań pojawia się Krzyż, i to On i śmierć Chrystusa, dają nam odpowiedź na często dręczące człowieka pytania. Krzyż dla chrześcijanina to symbol męczeńskiej śmierci Jezusa, źródło mocy i szalonej miłości, która żąda od człowieka niewiele: zaufania i wiary. Pomimo trudnej drogi, którą przyjdzie nam przejść przez życie, naszych upadków, walki ze złem i chorobą, czujemy, że nie jesteśmy sami. Podtrzymuje nas wiara w Boga.

Patrzac na stare fotografie: babcię, dziadka, uśmiechniętą mamę z rodzeństwem, swoje fotografie w towarzystwie znajomych, bliższej i dalszej rodziny, rodzą się różne refleksje. Z upływem czasu rzeczywistość zaczęła mi mącić harmonię i spokój. Skończył się czas euforii. Z przeszłości wyłaniają się ludzie, cienie, próby rekonstrukcji przebytego życia, które często miało gorzki smak. Pomaga nam wtedy wyjątkowy okres Wielkiej Nocy: czas modlitwy, skupienia i wy-ciszenia, odnowy. Objawiony Bóg w Chrystusie na krzyżu, ukazuje nam swoje miłosierne oblicze. Jakże trudno nam czasem dostrzec miłość w tym cudownym znaku, jakim jest krzyż. Często widzimy tylko śmierć i przerażenie. Czasem znak krzyża budzi niepokój, wyrzuty sumienia tak silne, że wyrzucamy Go z miejsc publicznych.

Niepowtarzalną siłą w zrozumieniu doskonalenia się i pójścia drogą świętości są święci. Owa doskonałość, jaką osiągnęli, była wynikiem ich pójścia drogą gorzką, ale zaangażowaną, a krzyż, który wyznacza kierunki między niebem a ziemią, stał na straży ich poczyną. Istotny wpływ na poczynania człowieka, powinni mieć nasi święci poprzednicy. Kraków, tak bardzo umiłowany przez św. Jana Pawła, naznaczony jest wielkimi świętymi i błogosławionymi.



Wzorem dla naszych czasów, jest na pewno św. królowa Jadwiga, która wywarła wielki wpływ na dzieje Polski. Odnowiony przez nią Uniwersytet Jagielloński i utworzony wydział teologiczny, stał się pomnikiem żywego krzewienia wiary i znaczącym ośrodkiem nauki i kultury w Europie (cały majątek zapisała Akademii Krakowskiej). Tu kształcili się między innymi: astronom Mikołaj Kopernik, poeta Jan Kochanowski, król Polski Jan III Sobieski, pisarz oświeceniowy Hugo Kołłątaj, a także późniejsi święci Kościoła: św. Jan z Kęt, św. Stanisław Kazimierczyk, św. Szymon z Lipnicy. Mądrość królowej Jadwigi, miłość do bliźniego, dobroczynność i poświęcenie, poruszają do dziś serca ludzi. Wydała obfite owoce, za jej wstawiennictwem ludzie ciągle doznają łask. Swoim świętym życiem dowiodła królowa Jadwiga, że miłość jest najważniejsza. Tę niezwykłą siłę i pocieszenie czerpała nieustannie z Chrystusowego krzyża.

Powszechnie znany jest Czarny Krucyfiks na Wawelu, zwany też krzyżem św. królowej Jadwigi z 1384 roku. U jego stóp spędzała ona na modlitwie długie godziny. Jak głosi legenda, z krzyża tego przemówił ukrzyżowany Jezus. W predelli ołtarza znajduje się napis w języku łacińskim: „Czyń, co widzisz”. Była to odpowiedź na dręczące ją pytania, dotyczące jej roli w posłudze Polsce. Bowiem jej związek z Jagiełłą miał znaczenie dla całej Europy (dopiero po chrzcie Władysława cała Europa stała się chrześcijańska). Zmarła w wieku dwudziestu pięciu lat, cztery dni po trzytygodniowej zaledwie swojej córeczce.

Niezwykła osobowość królowej, stała się inspiracją dla wielu artystów. Jan Matejko z potrzeby ukazania jej szlachetności wielokrotnie przedstawia królową w swoich historycznych dziełach. Portret królowej włoskiego malarza Bacciarellego na Wawelu jest przykładem ukazania królowej na potrzeby idei ówczesnej epoki, jako osoby silnej i dojrzałej w majestacie królestwa. Dialog z czasem i tajemnicą wawelskiego krucyfiks pociąga również Leon Wyczółkowski – malarz, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jego obraz „Krucyfiks królowej Jadwigi”, inspirowany niezwykłym dziełem na Wawelu, nie jest wierną kopią krzyża, ale próbą ukazania w obrazie tajemnicy Boga, zastanej ciszy ukrytej w czerni żałoby, szacunku do wiary i dobroku przeszłości. Służy wzruszeniu ludzkiej duszy, odrywa człowieka od bezrefleksyjnej egzystencji.

Piękno krzyża w sztuce wyraża się w wielu twarzach. W wyobrażeniach krzyża uzupełniają się dwie sfery: plastyczna i literacka. W przekazach religijnych nie miałyby szansy odbioru, gdyby nie sprawcza misja przekazu teologicznego, dialogu z czasem i nieuchronną śmiercią. Męczeńska śmierć Jezusa w dziełach sztuki jest przekazem ponadczasowym. Często opiera się na opisach ewangelicznych. Oprócz Maryi,

Matki Jezusa, pojawiają się postaci świętego Jana, Marii Magdaleny, oprawców, a także liczne epizody związane z cierpieniem Jezusa. Sceny pasyjne spełniają ważną rolę w obrzędach, takich jak np. Pascha Jezusa Chrystusa (czyli przejście ze śmierci do zmartwychwstania), rozumiana jako jedność męki, śmierci i zmartwychwstania, która powinna uruchamiać w człowieku wierzącym głęboki sens życia, a także zapowiedź zmartwychwstania ciała i życie wieczne. Zbawcza miłość Jezusa, znalazła odbicie w sztuce w postaci przedstawień Jezusa bez oznak cierpienia, unoszącego się nad grobem, schodzącego z krzyża. Znany jest powszechnie obraz Chrystusa widzianego z góry z pozycji Boga, unoszącego się nad ziemią, katalońskiego malarza, jednego z największych surrealistów Salvadora Dali (1904–1989) pt. *Chrystus św. Jana od Krzyża* (1951). Ten ekscentryczny artysta, w obliczu własnej samotności i cierpienia, tworzy wielkie dzieło wzbudzające emocje, uznanie i przyjęcie odwiecznej prawdy, która zbawi świat, a w którą uwierzyć i przyjąć nigdy nie jest za późno. Doskonałym przykładem jest tu chociażby skruszony łotr Dyzma, nazywany Dobrym Łotrem, który doznaje przecież w dramatycznym momencie ukrzyżowania łaski oświecenia, mówiąc: „Panie, jeśli mnie potępisz, słuszny to będzie wyrok, ale jeśli można, zmiłuj się, Panie, nade mną! Panie wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa. Zaprawdę powiadam Ci, dziś ze Mną będziesz w raju”. Ta obietnica Jezusa dana z Krzyża Dobremu Łotrowi, jest również i dla nas, ludzi słabych i zatrwożonych, wciąż wielką nadzieją, że uwierzyć Bogu, oznacza przyjąć w swoim życiu zarówno radość, jak i cierpienie, a wtedy „kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 10, 22).

Krystyna Szczekan



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Czas na odnalezienie kierunku życia

Wielki Pośt jest czasem na odnalezienie kierunku życia. Bowiem w drodze życia, jak w każdej wędrówce, tym, co się liczy naprawdę, jest nieutrata z oczu celu. Natomiast kiedy tym, co interesuje w podróży, jest oglądanie krajobrazu bądź zatrzymywanie się na jedzenie, nie dociera się daleko. Każdy z nas może się zapytać siebie: czy w drodze życia szukam kierunku? Czy zadowolam się życiem z dnia na dzień, myśląc jedynie o tym, żeby mieć się dobrze, żeby rozwiązać parę problemów i trochę się zrelaksować? Jaki jest kierunek? Może zabieganie o zdrowie, o którym wielu dziś mówi, że jest najważniejsze, ale które prędzej czy później minie? Czy może dobra i dobrobyt? Jednak nie po to jesteśmy na świecie. Nawróćcie się do Mnie, mówi Pan. Do Mnie. To Pan jest celem naszej podróży w świecie. Trzeba brać kurs na Niego.

Abyśmy odnaleźli kierunek, jest nam dany znak – posypanie głowy popiołem. Jest to znak, który skłania nas do zastanowienia się nad tym, co jest w naszej głowie. Nasze myśli często uganiają się za rzeczami przemijającymi, które przychodzą i odchodzą. Szczypota popiołu ma nam powiedzieć w sposób delikatny i z prawdą: z bardzo wielu spraw, które masz na głowie, za którymi się uganiaasz i o które zabiegasz każdego dnia, nie pozostanie nic. Choćbyś nie wiem jak się trudził, z życia nie zabierzesz ze sobą żadnego bogactwa. Ziemskie rzeczywistości ulatniają się jak pył na wietrze. Dobra są tymczasowe, władza przemija, sukces się kończy. Zostaliśmy uczynieni dla Boga, nie dla świata; dla wieczności nieba, nie dla uludy ziemi; dla wolności dzieci, nie dla niewoli rzeczy.

Homilia w Środę Popielcową
6 marca 2019

POTRZEBA PRZYJAŹNI

„Prawdziwa przyjaźń to doskonała harmonia tego, co ludzkie z tym co boskie”

M. T. Cicero (106–43 r. p.n.e.)

Cytując za *Encyklopedię katolicką* (t. 16, ss. 754–753) przyjaźń (j. gr. filia, łac. amicitia, amor amicitiae) to „międzyosobowa relacja oparta na wolnym wyborze, wyrażającym się w życzliwości, zrozumieniu, obustronnej akceptacji, wspólnocie myślenia, działania, trosce oraz wzajemnej pomocy; jest środkiem rozwoju życia duchowego, dzięki niej osoba doskonali swoje odniesienia do Boga i innych ludzi”. Taka jest definicja przyjaźni, głównego odcienia miłości czystej, pozbawionej erotyzmu.

Biblia określa przyjaźń mianem relacji opartej na wzajemnej życzliwości i miłości osób, szczególnie na więzi łączącej Boga i człowieka. Księgi mądrości ukazują wymagania i korzyści przyjaźni, takie jak: wierność, lojalność, zaufanie i wzajemne zrozumienie.

Filozofia uważa przyjaźń za wzajemną życzliwość bazującą na fundamencie dobra i prawdy. Arystoteles wyróżniał szczególnie cnotę moralnej przyjacielskości ważnej dla relacji międzyludzkich, a św. Tomasz z Akwinu uważał ją za etyczną dyspozycję i formę wzajemnej miłości.

Filozofia nowożytna i współczesna odstąpiła od klasycznego pojmowania przyjaźni, zastępując ją koncepcją epikurejską opartą na dobru subiektywnym, przyjemności i użyteczności (tzw. bonum delectabile i bonum utile).

Według klasycznych ujęć (Cicero, św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, Karol Wojtyła) rozwój przyjaźni wymaga uzgodnienia z rzeczywistością (natura ludzka), zaangażowania woli i rozumu człowieka oraz uczuć. Karol Wojtyła uważał, że miłość małżeńska opiera się na przyjaźni, a nawet ją przerasta.

Teologia duchowości podkreśla znaczenie przyjaźni dla relacji człowieka z Bogiem, przyjaźń taka to stan łaski uświęcającej utrzymywanej przez sakramenty, modlitwę i przestrzeganie Dekalogu. Szczególnie ważny w relacjach międzyludzkich jest wymiar duchowy (braterstwo dusz), szacunek, godność, czystość poczyną, altruizm, cierpliwość, prawdomówność i wierność.

Psychologia XIX i XX wieku uważa przyjaźń za rodzaj miłości, która nie musi opierać się na więzach krwi, różni się też od koleżeństwa oraz miłości małżeńskiej.

Wymieńmy tu uwarunkowania przyjaźni: jest ona zależna od płci, wieku, podobieństwa cech osobowych, postaw życiowych, charakterów, zainteresowań.

Prawdziwie zawiązana przyjaźń wzmacnia poczucie własnej wartości człowieka, integruje społeczeństwa i narody, rozwija inicjatywy prospołeczne, kulturotwórcze i duchowe (humanizacja społeczna).

Współczesny konsumpcyjny styl życia na świecie, narcyzm i erotyzacja świadomości potrzebują właśnie humanizmu. Zwróćmy też szczególną uwagę na plagę „przyjaźni” (zwłaszcza w Internecie) anonimowych często zawieranych tylko dla własnych korzyści.

Prawdziwa przyjaźń nie szuka własnych korzyści i nie odchodzi od prawdziwych wartości i uczuć łączących przyjaciół.

Na przestrzeni wieków istnienia świata człowiek odczuwał zawsze potrzebę przyjaźni. Jako osoba społeczna szuka powiernika swych myśli i dążeń, szuka go zwłaszcza w trudnych sytuacjach życiowych, rozterkach. Jak mówił grecki teoretyk wymowy Isokrates (436–338 r. p.n.e.) „złoto sprawdzamy w ogniu, przyjaźń w nieszczęściu”. Diogenes, grecki filozof (ok. 413–ok. 323 r. p.n.e.), uważał przyjaciela za jedną duszę w dwóch ciałach.

Mądrość ofiaruje człowiekowi przyjaźń, aby uczynić jego życie szczęśliwym, zwłaszcza że prawdziwy przyjaciel zawsze odmawia tego, co może zaszkodzić przyjaźni, jest w pewnym sensie jego aniołem stróżem.

Najlepiej zdefiniował osobę przyjaciela św. Jan Bosko w słowach: „Najlepszym przyjacielem jest ten, kto nie pyta o powód twego smutku i potrafi sprawić, że znów powraca radość”. Taki przyjaciel jest na wagę złota i daje przykład mądrości życiowej i wczucia się w aktualną sytuację drugiej osoby.

Żeby uniknąć tzw. fałszywych przyjaciół, szukających w przyjaźni jednostronnych korzyści (wyrachowanie), unikajmy anonimowych znajomości, szczególnie w Internecie, często kończących się gorzkim rozczarowaniem.

Wagę przyjaźni doceniamy szczególnie w chwilach osamotnienia życiowego, kiedy nęka nas pustka życiowa. To właśnie przyjaźń pomaga przeżyć ciężkie chwile, podzieli się ostatnią kromką chleba, własnym doświadczeniem i nie pozwoli upaść na duchu.

Wiadomo powszechnie, że z samotnością radzą sobie tylko samotnicy z wyboru, tacy jak mnisi, pustelnicy, twórcy, wynalazcy, artyści, ale i oni często potrzebują przyjaciela. Przyjaciel bowiem to człowiek sprawdzający się w trudnych okolicznościach, poświęcający swój czas i zainteresowanie bliskiej osobie, to ktoś, kto ostrzeże przed złym krokiem, wysłucha i zachowa w tajemnicy zwierzenia, jest zawsze obecny duchem. Często przyjaźń ludzka trwa lata całe, mimo przestrzennego oddalenia obu przyjaciół, więź duchowa trwa aż do śmierci, a często też po niej zostaje w pamięci osoby żyjącej.

Przyjaźń rozwija się i wzmacnia z upływem czasu i ubogaca się duchowo. Przyjaźń pozorowana natomiast nie wytrzymuje próby czasu, ginie.

Na świecie ludzkich istnień bardzo wiele, wiele też oczekiwań pozyskania przyjaciół. Warto spróbować stać się przyjacielem i doznać prawdziwej przyjaźni. Bo życie zawieszone w próżni emocjonalnej jest puste i nie przynosi radości dawania siebie innym. Przyjaźń buduje mosty między całymi narodami i jest jasnym promieniem w tunelu ziemskiego życia.

Oprac. Barbara Mikuszewska-Kamińska

ŚW. FRANCISZEK SOLANO

W naszych wędrówkach po ścieżkach świętości przybliżamy postać św. Franciszka Solano, franciszkanina i misjonarza. Jezus Chrystus wstępując do nieba, zanim pożegnał się z uczniami, nakazuje im, aby szli i „nauczali wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19-20). To zadanie Jezus Chrystus powierzył Kościołowi i wszystkim ochrzczonym, wszystkich pokoleń i czasów.

Zrozumiał to także św. Franciszek z Asyżu, który otrzymawszy od papieża Innocentego III pozwolenie na głoszenie pokuty i nawrócenia, czyli głoszenie Ewangelii, chciał to czynić nie tylko wśród swoich rodaków, ale także innym, zwłaszcza muzułmanom. Sam więc podejmuje wyprawy misyjne, które nie zawsze dochodzą do skutku, ale także wysyła swoich braci, aby głosili Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Zakon przez wszystkie wieki wiernie podejmował ten nakaz misyjny.

Jednym z naśladowców *Poverella* był św. Franciszek Solano. Przyszedł na świat w rodzinie szlacheckiej Mateusza Sancheza Solano i Anny, 10 marca

1549 w Montilli koło Kordoby w Hiszpanii. Uczył się w jednej ze szkół jezuickich. Był dzieckiem inteligentnym i lubianym przez kolegów. Już jako dziecko często się modlił. Gdy miał 20 lat, postanowił oddać swoje życie na służbę Panu, wstępując do Zakonu Braci Mniejszych Obserwantów. Ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Sewilli. W roku 1576 otrzymał święcenia kapłańskie. Pragnieniem jego była praca wśród muzułmanów

w Maroku. Został jednak magistrem nowicjatu w Kordobie, a w późniejszych latach także gwardianem. Był człowiekiem pokornym. Poświęcał się także pracy ewangelizacyjnej jako misjonarz ludowy.

W 1589 roku razem z grupą współbraci został wysłany na misje do Ameryki Południowej. Już w drodze do Ameryki jako misjonarz głosił Chrystusa. Przez długi czas podróży udało mu się przygotować do chrztu grupę niewolników murzyńskich, których ochrzcił. Gdy podczas burzy okręt, którym płynęli, został uszkodzony, załoga dla odciążenia jednostki przy jednej z bezludnych wysp pozostawiła niewolników. Pozostał z nimi także św. Franciszek Solano. Po kilku miesiącach innym statkiem mógł kontynuować podróż i dotarł do Ameryki Południowej. Obszarem jego pracy misyjnej były dzisiejsze terytoria Argentyny, Paragwaju, Boliwii i Peru. Przez 20 lat przemierzał te tereny nauczając i chrzcząc. Głosił proste kazania przepięknie miłością w językach tubylczych, które z łatwością sobie przyswajał. Potrafił więc porozumieć się z plemionami indiańskimi. Ochrzcił tysiące Indian, wśród których cieszył się powszechnym szacunkiem. Miał też odwagę upominać kolonizatorów za ich brutalne traktowanie tubylców oraz upominać się o prawa tubylców. Dostrzegał także potrzebę reform w krajach Ameryki Południowej. Był obdarzony wieloma charyzmatami, dlatego nazywano go „Cudotwórcą Nowego Świata”. Jest również autorem pierwszego katechizmu, podręcznika gramatyki i słownika języka guarani.

Mimo że życie jego nie było łatwe, Franciszek był pogodny, dla wszystkich życzliwy i radosny. Wieczorami, po wypełnionym pracą dniu, lubił siadywać z lirą i przygrywać swoim modlitwom.

Odszedł do Boga po pracowitym życiu w wieku 62 lat 14 sierpnia 1610 roku w Limie. Umarł w czasie sprawowania Eucharystii. Jego ostatnie słowa brzmiały: *Bogu samemu chwała i uwielbienie*. Beatyfikował go papież Klemens X w 1675 roku, a kanonizował Benedykt XIII w 1726 roku. Jego liturgiczne wspomnienie przypada 14 lipca.

Jest patronem Limy stolicy Peru, całej Ameryki Południowej oraz takich państw jak Argentyna, Boliwia, Paragwaj i Peru.

Opracował: Stanisław Mazgaj OFM



SAKRAMENT POKUTY

Wielki Post jest czasem szczególnym w kalendarzu roku liturgicznego Kościoła. Jego atmosfera, nabożeństwa, jak Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, rekolekcje, skłaniają nas do głębszej refleksji nad swoim życiem chrześcijańskim, pobudzają do odnowy duchowej i ożywienia swej więzi z Bogiem. Bóg w tym czasie z jeszcze większą mocą wzywa nas do nawrócenia, którego ciągle na nowo potrzebujemy, podaje nam rękę, daje łaskę oczyszczenia. Trzeba jednak ze swej strony przyjąć ten Boży dar, odpowiedzieć na Boże wezwanie i miłość. Wyrazem dobrego przeżycia Wielkiego Postu w duchu wiary i nawrócenia jest przystąpienie do sakramentu pokuty, spowiedzi świętej, by w ten sposób jak najlepiej przygotować się na radosne świętowanie uroczystości Wielkanocy, która przypomina fundamentalną prawdę wiary chrześcijańskiej: zmartwychwstanie Chrystusa i nasze powołanie do życia wiecznego. Mówi się, że Wielki Post bez spowiedzi to Wielki Post stracony.

Jak uczy katechizm, każdy sakrament jest znakiem widzialnym łaski niewidzialnej. Po spełnieniu odpowiednich warunków ustalonych przez Kościół możemy uzyskać łaskę Bożą związaną z danym sakramentem. Żaden sakrament nie działa automatycznie, musi być wiara, szczerza wola i zaangażowanie ze strony człowieka. Aby przypomnieć, czym jest sakrament pokuty i jakie są jego warunki, oprzemy się na najnowszym *Katechizmie Kościoła Katolickiego* (dalej będzie stosowany skrót KKK), ogłoszonym za pontyfikatu św. Jana Pawła II w 1997 roku.

„Chrystus ustanowił sakrament pokuty dla wszystkich grzeszników w swoim Kościele, a przede wszystkim dla tych, którzy po chrzcie popełnili grzech ciężki i w ten sposób utracili łaskę chrztu oraz zadali ranę komunii kościelnej. Sakrament pokuty daje im nową możliwość nawrócenia się i odzyskania łaski usprawiedliwienia. Ojcowie Kościoła przedstawiają ten sakrament jako drugą deskę ratunku po rozbiciu, jakim jest utrata łaski” (KKK n. 1446).

Warunki do spełnienia przy sakramencie pokuty są następujące: rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy, szczerze wyznanie grzechów, zadośćuczynienie Bogu i ludziom.

Rachunek sumienia. Przed przystąpieniem do sakramentu pokuty należy się pomodlić o Boże światło i pomoc oraz uczynić dokładny rachunek sumienia, najlepiej w oparciu o 10 Przykazań Bożych. W tym celu można się posłużyć różnymi wzorami rachunku sumienia np. dla narzeczonych, dla małżonków, dla seniorów itp., które można znaleźć w książeczce do nabożeństwa czy wydanych osobno; dzisiaj jest dużo takich pomocy.

Żal za grzechy. Żal za grzechy jest to „ból duszy i zniechęcenie popełnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia w przyszłości”. Żal może być doskonały lub niedoskonały. Doskonały to taki, który wypływa z miłości do Boga miłowanego nade wszystko. Żal niedoskonały to taki, który wypływa z rozważania brzydoty grzechu lub lęku przed wiecznym potępieniem i innymi karami, które grożą grzesznikowi (zob. KKK nn. 1451–1453).

W kościele parafialnym z XIV wieku w Niedzicy na Polskim Spiszu na jednej ze ścian prezbiterium jest napis w języku niemieckim: „Spowiedź bez żalu, miłość bez wierności, modlitwa bez serdeczności są daremnym działaniem”. Może warto się zastanowić nad tymi słowami.

Krzysztof Bieńkowski

Największy Mocarz świata

Wujkowi Zbyszkowi Domosławskiemu

Idę
na plecach krzyż
wyciągniętą prawicą wskazuję wam drogę
Idę z wami
czasami niosę was
albo idziemy obok siebie
i cieszymy się życiem

Piotrków Trybunalski, 17.03.2019

Mocne postanowienie poprawy. Spotkanie z Chrystusem w sakramencie pokuty wymaga odpowiedniego usposobienia i należytego przygotowania. Chodzi o szczerą miłość ku Bogu. Każdy grzech popełniony jest brakiem tej miłości. Dlatego odwrócenie się od grzechu, nawrócenie, może się dokonać tylko przez miłość. A miłość ta wyraża się poprzez szczerą wolę i gotowość do poprawy, do odmiany życia, do tego by odtąd bardziej na serio liczyć się z Bogiem i Jego wolą. Trzeba przede wszystkim postanowić, aby starać się, by na nowo nie popełniać zwłaszcza grzechów ciężkich, które niszczą w człowieku nadprzyrodzone życie Boże, zrywają łączność z Bogiem i mocno ranią wspólnotę Kościoła, osłabiają jego świętość.

Szczere wyznanie grzechów. „Wyznanie grzechów wobec kapłana stanowi istotną część sakramentu pokuty. Na spowiedzi penitenci powinni wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, których są świadomi po dokładnym zbadaniu siebie, chociaż byłyby najbardziej skryte i popełnione tylko przeciw dwu ostatnim przykazaniom Dekalogu” (KKK n. 1456).

Spowiedź ma w sobie coś z sądu. Wynika to z samych słów Pana Jezusa: „Którym odpuszcicie grzechy, będą im odpuszczone” (J 20,23). A więc Jezus uzależnił odpuszczenie grzechów od rozeznania przez tych, których do tego powołał. A jak mogą rozeznąć, gdy ktoś nie chce odsłonić przed nimi swego wnętrza? Św. Hieronim pisze, że „jeśli chory wstydy się odkryć ranę lekarzowi, sztuka lekarska tego nie uleczy, czego nie rozpozna”. Odkrycie ran duchowych, jakimi są grzechy, jest więc konieczne dla ich uleczenia. Kościół naucza, że niezbędne jest wyznanie wszystkich grzechów ciężkich, czyli śmiertelnych. Podczas spowiedzi musimy nazwać nasze grzechy. Nie można mówić ogólników. Nie wystarczy powiedzieć „zgrzeszyłem przeciw piątemu przykazaniu”. Czym innym jest bowiem np. dokonanie aborcji, a czym innym niedbanie o własne zdrowie.

Penitent powinien określić w miarę dokładnie, ile razy popełnił dany grzech śmiertelny. Wymieniając liczbę grzechów pokazujemy, jaki rzeczywiście jest nasz duchowy stan. Ważne jest też powiedzenie okoliczności grzechu. Istnieje kolosalna różnica między np. pojedynczą zdradą, a stworzeniem małżeńskiego trójkąta, między pojedynczą kradzieżą, a utrzymywaniem się ze złodziejstwa. Wreszcie, podanie konkretne, ile razy popełniliśmy dany grzech, pozwala poznać stan duchowy penitenta. Jeśli po dokładnym rachunku sumienia penitent nie jest w stanie określić, ile razy popełnił dany grzech śmiertelny, może powiedzieć w przybliżeniu, że zrobił to np. około 10 razy.

Nie wystarczy używać określeń „często”, „czasami”, „niekiedy”. Jeśli ktoś nie jest w stanie określić dokładnie ilości grzechów powinien wyznać sposób życia, który ujawni jego grzechy, mówiąc np. przez dziesięć lat żyłem w związku niesakramentalnym. W konfesjonale spowiednik jest sędzią i lekarzem, dlatego musi poznać stan osób, które proszą go o pojednanie z Bogiem. Nie trzeba ulegać wstydom. Ktoś kiedyś powiedział: diabeł odbiera wstyd do grzechu przed jego popełnieniem, a przywraca go przed spowiedzią.

Wyznawanie grzechów lekkich, albo powszednich, nie jest ściśle konieczne, niemniej Kościół gorąco to poleca. Albowiem „regularne spowiadanie się z grzechów powszednich pomaga nam kształtować nasze sumienie, walczyć ze złymi skłonnościami, poddawać się leczącej mocy Chrystusa i czynić postępy w życiu duchowym” (KKK n. 1458).

Zadośćuczynienie Bogu i ludziom. Wiele grzechów przynosi szkodę bliźniemu. Należy uczynić wszystko, aby ją naprawić, np. oddać rzecz ukradzioną, wynagrodzić krzywdę, przywrócić dobrą sławę temu, kto został przez nas oczerniony. Tego domaga się zwyczajna sprawiedliwość. Ponadto grzech rani i osłabia samego grzesznika, także jego więź z Bogiem i bliźnim. Rozgrzeszenie gładzi grzech, ale nie usuwa wszelkich nieporządków spowodowanych przez grzech. Grzesznik musi więc zrobić coś, żeby naprawić swoje winy, odpokutować za swoje grzechy. Dlatego oprócz tzw. pokuty nadanej przez spowiednika, którą może być modlitwa, jakaś ofiara, uczynek miłosierdzia itp., penitent powinien uczynić coś więcej, aby jeszcze pełniej zadośćuczynić Bogu i ludziom. Bez tego zadośćuczynienia postanowienie poprawy będzie tylko piękną intencją, ale nie zostanie zrealizowane.

Dobrym zadośćuczynieniem Bogu i ludziom za popełnione zaniedbania i grzechy jest także przyjęcie z poddaniem się woli Bożej jakichś bolesnych doświadczeń, cierpienia, choroby. Oto przykład. 52-letniego mężczyznę powaliła ciężka choroba. Nie wiadomo, czy medycyna się z nią upora. Słysząc wiele jego narzekań. Jest w nich sporo buntu. Ciągłe stawia pytanie: za co? Za co Bóg mnie tak strasznie karze? A kapłan, który dobrze zna tego chorego od wielu lat, stawia mu twarde pytanie: Czy rzeczywiście nie ma pan za co cierpieć? Jest pan inżynierem. Ma pan kalkulator, niech więc pan policzy, ile razy płakała żona z powodu pana? Ile razy płakały dzieci? Niech pan policzy, ile było dni w jednym miesiącu, które pan stracił bezpowrotnie? Po miesiącu zatelefonował do kapłana i powiedział: Policzyłem. Nawet prosiłem żonę, żeby mi pomogła w tych obliczeniach i dochodzę do wniosku, że za takie marnotrawstwo Bóg powinien mnie wsadzić do kryminału. A kapłan odpowiada: Bóg nie ma kryminału, ale cierpienie w Jego ręku jest po to, aby pan zmartzał.



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Znaczenie Spowiedzi

Jak można pokonać zło? Przyjmując przebaczenie Boga i przebaczenie braci. Dokonuje się to za każdym razem, kiedy przystępujemy do spowiedzi – tam przyjmujemy miłość Ojca, który pokonuje nasz grzech; już go nie ma, Bóg o nim zapomina. Kiedy Bóg przebacza, traci pamięć, zapomina nasze grzechy. Jakże dobry jest dla nas Bóg! Nie tak jak my, którzy mówimy: „nie szkodzi”, a przy pierwszej okazji przypominamy sobie doznane krzywdy z odsetkami. Nie, Bóg wymazuje zło, odnawia nas wewnętrznie i w ten sposób odradza w nas radość, nie smutek, nie mrok serca, nie podejrzliwość, ale radość.

Bracia i siostry, odwagi, z Bogiem żaden grzech nie ma ostatniego słowa. Matka Boża, która rozwiązuje problemy życia niech nas uwolni od zarozumiałego uważania się za sprawiedliwych i niech sprawi, abyśmy poczuli potrzebę pójścia do Pana, który zawsze na nas czeka, żeby nas wziąć w ramiona, żeby nam przebaczyć.

Przemówienie na Anioł Pański,
niedziela, 15 września 2019

Wacław Michalczyk OFM

LOSY LUDZI UWIKŁANYCH W HISTORIĘ OPOWIEDZIANE PRZEZ MIKOŁAJA ŁOZIŃSKIEGO

Mikołaj Łoziński należy do pisarzy młodego pokolenia (urodzony w 1980 roku). Swoją twórczością od razu zainteresował czytelników i krytyków literackich, a w uznaniu talentu, otrzymał nagrody i wyróżnienia. Za debiut *Reisefieber* (2006 r.) przyznano mu Nagrodę Kościelskich, Nagrodę Pawiego Pióra oraz II Nagrodę w Konkursie Młodych Twórców Warszawskiej Fundacji Kultury. W 2008 roku opublikował książeczkę *Bajki dla Idy*. Prawdziwie dojrzałym utworem okazała się książka, w której pisarz o losie ludzi opowiada poprzez przedmioty, jakimi się otaczali. Wykazuje się docieklivością i umiejętnością spożytkowania spostrzeżeń z dzieciństwa, a z opowieści o rodzinie, czyni opowieść uniwersalną. Przedmiotem mojej szerszej refleksji nad twórczością Mikołaja Łozińskiego będzie powieść *Stramer*, ukazująca losy dziadka pisarza i jego żydowskiej rodziny, zamieszkującej w Tarnowie do wybuchu II wojny światowej i początku zagłady starego świata. Rodzina Stramerów – Nathan i Rywka, wychowywali sześcioro dzieci w niewielkim mieszkaniu. Kolejni członkowie rodziny wnosili do wspólnego życia zarówno radość, jak i kłopoty materialne, którym z trudem mogła biedna rodzina zaradzić. Ojciec nie miał zdolności do robienia interesów, co także wpływało na poziom życia. Na szczęście często rodzinę wspomagał finansowo brat Ben, żyjący w Nowym Jorku. Mimo ustawicznych kłopotów, członkowie rodziny Stramerów byli związani miłością i bliskością. Dzieci wspierają się nawzajem, pomagają rodzicom.

Książka ukazuje dorastanie dzieci, przedstawia ich świat zabawy, szkoły, rówieśników, radości i smutki dziecięce. Perspektywa beztroski dziecięcej zaciera szare barwy świata, a na przeżywane kłopoty i żale, które też się zdarzają, pozwala spojrzeć inaczej matka, go-

towa zawsze pocieszyć i pomóc. Wśród dzieci tworzy się naturalna hierarchia: młodsze obserwują i słuchają starsze rodzeństwo. Największym autorytetem cieszy się najstarszy brat Rudek. Dorastający przeżywają zauroczenia i miłości, nie wszystkie po myśli rodziców. Bracia Hesio i Nusek włączają się w działalność tajną, komunistyczną, której ojciec nie popiera, ale jak synowie popadają w konflikty z prawem, wspólnie z Rudkiem stara im się pomóc. O tej książce pisarz powiedział, że jest to jego najbardziej osobista książka. Poza doświadczeniami osobistymi i rodzinnymi do sagi rodziny Stramerów wdzierają się rzeczywistość i okrutna historia. Opiswane są zamieszki uliczne i walka robotników o pracę, niszczenie witryn sklepów żydowskich, przeszukania w mieszkaniu ulotek i literatury socjalistycznej, dyskryminacja Żydów w szkole i na uniwersytecie. Ludzie coraz częściej rozmawiają o zbliżającej się wojnie. Dochodzi do prowokacji na dworcu PKP w Tarnowie i atakowaniu ludzi przez Niemców, wysadzenia synagogi, założenia getta. W mieszkaniu Stramerów pozostaje wnuczka Róża i córka Wela, pozostałe dzieci uciekają do Lwowa, który szybko okazuje się niebezpieczny. Dalsze ich losy to z pewnością wywózka na Wschód. Stary świat kompletnie się rozpada. Rywka ujęta w ulicznej łapance, zakończy życie w Stutthofie, a Nathan przygotował się na popełnienie samobójstwa.

Rodzinna opowieść z Tarnowa dla rodziny żydowskiej nie mogła się inaczej zakończyć, pisarz ma tego świadomość. Udzielając wywiadu Michałowi Nogasiowi po ukazaniu się książki w październiku 2019 roku powiedział, że na świat przychodzimy z bagażem doświadczeń rodziców i dziadków. Opisując tę historię, autor szukał swojego miejsca w tamtych, tragicznych czasach. Dodał: „traktuję żydowskość jako fajny dodatek do mojej polskości”.

Powieść *Stramer* miała swoją promocję w Tarnowie. Autor wymienia literaturę, na której się oparł, opisując Tarnów z początku XX wieku. Oczywiście wymienia m.in. R. Brandstaettera, od którego wręcz zapożycza niektóre opowieści i anegdoty, tyle że te historie u Łozińskiego, nie mają takiego blasku.



Józef Zenon Budziński

* * *

A z tego żalu
Chryste
Z tego bólu śmierci
Co mogę jeszcze
Dla Ciebie zrobić

Bargłów 1.08. 2017
(Z tomu: *Spojrzenie Słów* 2019)

Zofia Rogowska

DUCHOWOŚĆ FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH

ŻYCIE W JEDNOŚCI Z BOGIEM W NASZYM ŚWIECKIM STANIE

Pochylając się nad tym pięknym, i pozornie oczywistym, tematem zastanówmy się wpierw, jak my rozumiemy pojęcie „jedności z Bogiem” i na czym to polega? I tu szybko nasuwa się nam odpowiedź, że jest to budowanie osobistej więzi, łączności z Bogiem, która rozpoczyna się w chwili, gdy uświadamiamy sobie, że Go potrzebujemy i pragniemy. Żeby dobrze zrozumieć temat z pomocą przychodzi nam Katechizm Kościoła Katolickiego, i tak w art. 27 czytamy: „Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka”.

Szczególny charakter godności ludzkiej polega na powołaniu człowieka do łączności z Bogiem. Człowiek jest zaproszony do rozmowy z Bogiem już od chwili narodzin: istnieje on bowiem tylko dlatego, że stworzony przez Boga z miłości jest zawsze z miłości zachowywany, i nie żyje w pełnej zgodności z prawdą, jeżeli w sposób wolny nie uzna tej miłości i nie odda się Stworzycielowi.

On z jednego [człowieka] wyprowadził cały rodzaj ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi. Określił właściwe czasy i granice ich zamieszkania, aby szukali Boga, czy nie znajdą Go niejako po omacku. Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (Dz 17, 26–28).

Dalej, w art. 29 czytamy: „Człowiek może jednak zapomnieć o tym »głębokim i żywotnym połączeniu z Bogiem«, może go nie dostrzegać, a nawet wprost je odrzucać”. Źródła takich postaw mogą być bardzo zróżnicowane: bunt przeciw obecności zła w świecie, niewiedza lub obojętność religijna, troski doczesne i bogactwa, zły przykład wierzących, prądy umysłowe wrogie religii, a wreszcie skłonność człowieka grzesznego do ukrywania się ze strachu przed Bogiem i do ucieczki przed Jego wezwaniem.

W odpowiedzi na to słyszymy w psalmie: „Niech się weseli serce szukających Pana” (Art. 30 Ps 105, 3). Nawet jeśli człowiek może zapomnieć o Bogu lub Go odrzucić, to Bóg nie przestaje wzywać każdego człowieka, aby Go szukał, a dzięki temu znalazł życie i szczęście.

„Takie szukanie wymaga od nas całego wysiłku naszego rozumu, prawości woli, »szczerego serca«, a także świadectwa innych, którzy uczyliby nas szukania Boga”.

Art. 45: „Człowiek został stworzony do życia w komunii z Bogiem”, w którym znajduje swoje szczęście. „Gdy przylgnę do Ciebie całym sobą, skończy się wszelki ból i wszelki trud. Moje życie będzie życiem prawdziwym, całe napełnione Tobą”.

Mówiąc o życiu w jedności z Bogiem używamy często słowa „więź”, nieraz nawet zamiennie „życie w jedności” na „więź” z Bogiem. I jest to zrozumiałe, bo samo słowo „więź” oznacza przede wszystkim to, co łączy, jednoczy, spaja, zbliża; związek, spójnię, powiązanie, łączność z czym lub kimś – dla nas z Bogiem.

Dla nas, żyjących w świeckim stanie, życie w jedności z Bogiem, umacnianie więzi, wymaga od nas budowania relacji. Posiadanie osobistej relacji z Bogiem oznacza, że włączamy Boga do naszej codzienności, do życia rodzinnego, zawodowego, społecznego, wspólnotowego, duchowego. Mamy z nim rozmawiać (modlić się), zgłębiać Jego Słowo, rozważać jego znaczenie w naszym życiu i dążyć do tego, by poznawać Go lepiej i coraz bardziej.

Bez więzi z Bogiem człowiek nie jest w stanie budować dojrzałych i trwałych więzi z samym sobą i z bliźnim. Właśnie dlatego najsilniejsze więzi tworzą ci ludzie, którzy są przyjaciółmi Boga. Nikt z nas nie jest samą miłością. Każdy człowiek w jakimś stopniu dotknięty jest egoizmem, słabością, naiwnością, grzechem. Nikt z nas nie jest w stanie wymyślić miłości, ani trwać w miłości bez pomocy Boga, który jest Miłością. Jest tu zatem analogia do sytuacji dziecka, które bez pomocy mądrze kochających dorosłych nie rozwine się spontanicznie. Człowiek potrzebuje więzi z kimś, wobec Kogo może przez całe życie pozostać dzieckiem potrzebującym pomocy i czułej miłości. W każdym z nas jest jednocześnie dzielny i nieustraszony wojownik oraz zagubione i bezradne dziecko. Potrzebujemy więzi z kimś, kto kocha nas bardziej niż my kochamy samych siebie, kto kocha nas nad życie, nieodwołalnie i bezwarunkowo. Kimś takim jest tylko Bóg, który jest Miłością. Możemy stawać się mądrym darem dla innych ludzi tylko wtedy, gdy spotykamy się z Miłością i gdy Miłość kochamy nade wszystko, bo tylko Boża Miłość chroni nas przed toksycznymi więziami, krzywdą, grzechem i rozpaczą. Nie jesteśmy więksi od Dawida, który bez spotkania z Bogiem pozostałby cudzołożnikiem i mordercą, dopuszczającym się coraz okrutniejszych krzywd i coraz cięższych grzechów. Nie jesteśmy też więksi od Piotra, który bez spotkania ze Zmartwychwstałym podpadłby w rozpacz tak, jak Judasz.

W każdej sytuacji będziemy trwać w nadziei wtedy, gdy nasza więź z Bogiem będzie silniejsza od naszej najsilniejszej więzi z człowiekiem. Pierwszym przejawem i sprawdzianem dziecięcej więzi z Bogiem jest modlitwa. Dzieci, które czują się kochane, nieustannie rozmawiają z rodzicami i żyją mocą kontaktu z nimi. Podobnie człowiek dziecięco zaprzyjaźniony z Bogiem, nieustannie się modli.

Modlitwa to najbardziej osobista rozmowa, w czasie której jestem w stanie powiedzieć Bogu o mnie więcej niż samemu sobie. W czasie modlitwy zyskuję nowe siły, odkrywam nowe drogi rozwiązywania trudności, odnajduję nową nadzieję. W czasie modlitwy upewniam się o tym, że Bóg szepce mi takie słowa, których najbardziej potrzebuję w danej chwili i kocha mnie taką miłością, która niezawodnie umacnia moją nadzieję.

Rozważając powyższy temat, zapytałam franciszkanów świeckich z kilku wspólnot, obecnych na Rekolekcjach Wielkopostnych na bydgoskich Piaskach: „Jak realizuje się konkretnie w ich życiu »życie w jedności z Bogiem«”. Prosiłam o wypowiedź w kilku zdaniach. Odpowiedzi były różne. Jedni opisywali dość obszernie historię swojego życia – która wskazywała na silną więź z Bogiem, inni udzielili odpowiedzi w formie konkretnych punktów, jeszcze inni w kilku zdaniach streścili temat. Zaznaczyć trzeba, że obojętnie jak obszernie odpowiadano – w niemal każdej wypowiedzi pojawiała się informacja, iż ogromny wpływ na ich osobiste życie w jedności z Bogiem, na zacieśnianie się tej więzi ma powołanie i życie we Wspólnocie FZŚ. Przytoczę tu fragmenty kilku wypowiedzi:

„Od czasu przystąpienia do FZŚ stałam się bardziej wyciszona, opanowana, staram się by czas wykorzystywać najpełniej, czyniąc dobro i każdą chwilę wykorzystywać na modlitwę, akty strzeliste, tak by każda chwila była w pełni wypełniona Panem Bogiem, Maryją, patronami świętymi i Aniołami”.

„Życie we wspólnocie franciszkańskiej daje mi szersze patrzenie oczami duszy nad sensem słowa Bożego, miłości, przyjaźni. Pozwala mi na nowo odkrywać aktualność i świeżość charyzmatu św. Franciszka. Msza św., Liturgia godzin, codzienny rachunek sumienia przypominają mi i pomagają w pielgrzymowaniu ku świętości. Wspólna modlitwa braterska jest dla mnie wielkim wsparciem, które czuję każdego dnia”.

„Doświadczenie Boga żywego w moim życiu całkowicie spowodowało przewartościowanie życia w rodzinie, w relacjach z przyjaciółmi oraz w pracy. Staram się umieszczać Boga na pierwszym miejscu i wprowadzać w życie słowa Ewangelii. Staram się być uczniem Jezusa na co dzień. Nie wstydę się przyznawać publicznie do wiary w Jezusa Chrystusa”.

UWAGA!

**Spotkania Wspólnoty
Franciszkańskiego Zakonu Świeckich**

w naszej parafii,

odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 15³⁰.

**Jeśli chcesz dołączyć do nas –
serdecznie zapraszamy!**

„Moje życie w jedności z Bogiem rozwija się na budowaniu relacji na modlitwie. Staram się, aby źródłem modlitwy była Eucharystia, która karmi mnie Ciałem Jezusa Chrystusa. Z niej chcę brać siłę do budowania tej relacji. Przez nią też dzielić się miłością z moimi najbliższymi, ale też każdym człowiekiem, którego spotkam na drodze. Pełni świadomy swoich ułomności przychodzę do Jezusa jak najczęściej, aby zaczerpnąć Jego nieskończonego miłosierdzia w sakramencie pokuty. Moją relację w jedności buduję w zapraszaniu Jezusa do każdej czynności mojego życia. Bez wiary ciężko jest nawiązywać i budować dobrą relację i jedność z Bogiem. Pomocą w budowaniu tej jedności jest droga we Franciszkańskim Zakonie Świeckich i naśladowanie św. Franciszka”.

Zastanówmy się zatem i poszukajmy wskazówek, aby odpowiedzieć na pytania, jak my, członkowie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, żyjąc w świeckim stanie powinniśmy żyć w jedności z Bogiem, umacniać z Nim naszą więź. Odkryjmy, co Reguła FZŚ nam podpowiada, by nasze życie było życiem w jedności z Bogiem. Zastanówmy się także, jakie są niebezpieczeństwa utraty jedności i jakie są tego konsekwencje?

Co konkretnie w życie w jedności z Bogiem wnosi nam Franciszkański Zakon Świeckich, wzory świętych świeckich franciszkanów, nasza Wspólnota miejscowa?

Jakże wielki jesteś, Panie, i godny, by Cię sławić. Wspaniała jest Twoja moc, a Twojej Mądrości nikt nie zmierzy. Pragnie Cię sławić człowiek, cząstka Twego stworzenia, który dźwiga swój śmiertelny los; nosi świadectwo swego grzechu i dowód tego, że Ty pysznym się sprzeciwiasz. A jednak pragnie Cię sławić ta cząstka Twego stworzenia. Ty sam sprawiasz, że znajduje on ukojenie w wielbieniu Ciebie. „Stworzyłeś nas bowiem dla siebie i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie”.

Wszyscy uczestnicy spotkania chętnie wypowiadali się i w tym temacie, dając za przykład przede wszystkim świadectwo swojego życia. Oto kilka z nich:

Siostra Cecylia złożyła świadectwo, w którym podkreśliła, że w jej życiu w jedności z Bogiem istotne było „zakochanie się” w św. Franciszku. To ją pociągnęło do wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Tu jeszcze bardziej poznawała ducho-

wość franciszkańską, miłość do Boga, do stworzenia, do braci i siostr we Wspólnocie. Po upływie pewnego czasu, zauważyła, że jej pobożność i sposób życia wywołują niezrozumienie ze strony rodziny. Podczas spotkań odczuwała wielki ból z tego powodu, nie było wspólnych tematów. Sytuacja niebezpiecznie pogłębiała się. Ale dla niej św. Franciszek i jego duchowość, Wspólnota, były szkołą miłości i przebaczenia. Ostatecznie nauczyła się przebaczać, wybaczyła rodzinie brak miłości do niej. Teraz stara się ich zrozumieć i ogarnia ich swoją modlitwą.

Brat Michał podkreślał ogromne znaczenie wspólnoty FZŚ w jego życiu. Jako dziecko wychowujące się w domu dziecka, podświadomie odczuwał ogromne pragnienie życia w rodzinie. Potem były rodziny zastępcze, różne trudne koleje losu. Poszukiwania miłości trwały długo. Rodzinę odnalazł dopiero we Franciszkańskim Zakonie Świeckich. Wiele faktów z jego życia wskazywało, że FZŚ i duchowość franciszkańska jest jego drogą. Jego małżonka należy do tej samej Wspólnoty FZŚ. Dziś może powiedzieć, że ma rodzinę i jest szczęśliwy. Modlitwa i wypełnianie Reguły zbliżają go i umacniają jedność z Bogiem.

Brat Zygfryd zauważył, że wstąpienie do FZŚ całkowicie odmieniło, a właściwie przewróciło jego dotychczasowe życie do góry nogami. Wcześniej był przekonany, że najlepszą drogą do Boga jest droga

indywidualna, dla niego droga w samotności. Wejście do Wspólnoty było swoistą rewolucją. Z czasem odkrył, że znacznie lepsze jest życie religijne we Wspólnocie. Nawiązujące się więzi, wzajemne wstawiennictwo w modlitwie, wzór św. Franciszka zmieniły jego życie i bardzo umocniły ścisłą więź z Panem Bogiem.

Siostra Dorota dała świadectwo, w którym opowiedziała o swoim uwolnieniu od okultyzmu i powrocie do Kościoła. Pomocą w tej drodze byli dla niej św. Franciszek i św. Ojciec Pio. We Wspólnocie uczy się pokory i posłuszeństwa. Wspólnie z mężem, który również jest w FZŚ, pogłębiają swoje życie duchowe wpatrując się w św. Franciszka jako wzór do naśladowania Pana Jezusa. W św. Franciszku i jak i u siebie widzi miłość Pana Jezusa. By lepiej poznać duchowość franciszkańską, ukończyła Studium Franciszkańskie, teraz studiuje teologię, a to wszystko by zaspokoić pragnienie poznania Boga i bliskości z Nim.

We wszystkich wypowiedziach braci i siostr wyraźnie dało się zauważyć, że istotny wpływ na więź i jedność z Panem Bogiem ma nasza przynależność do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Życie charyzmatem franciszkańskim, regułą oraz życie braterskie we Wspólnocie FZŚ umacnia nas i zbliża do Pana Boga.

Opracowała:
s. Janina Iwanicka

TAK DAWNO, CZY DOPIERO TYLKO 800 LAT?

Franciszkański Zakon Świeckich na całym świecie przygotowuje się do obchodów 800-lecia swojego istnienia. Tak, w roku 2021 mija 800 lat, kiedy pokutnicy, zarówno ci związani z Zakonem franciszkańskim, jak inni, otrzymali dokument, zwany *Memoriale propositi*, regulujący ich status w Kościele oraz praktyki ascetyczne właściwe tej formie życia. W 1289 r. w konstytucji papieża Mikołaja IV *Supra montem*, w której mówi on o świętym Franciszku jako o „założycielu tego Zakonu”, pokutnicy franciszkańscy otrzymali własną Regułę, która dała początek prawdziwemu rozkwitowi Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego.

Różne były jego koleje losu, okres rozkwitu, chwile upadku. W okresie po II Soborze Watykańskim (1962–1965), Zakon podejmuje wysiłek swego uwspółcześnienia (*aggiornamento*), czego wynikiem jest nowa Reguła, zatwierdzona przez Papieża Pawła VI 24 czerwca 1978 roku, a także inne dokumenty: *Konstytucje* (2000 r.), *Statut Narodowy* (2002 r.). Posługujemy się też nowym Rytuałem z 1984 roku.

Zakon, uzyskując autonomię od I Zakonu Franciszkańskiego, zmienia swą strukturę i jest jednolitą organizacją o charakterze międzynarodowym, kie-

rowaną przez Międzynarodową Radę Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Jestem tą szczęśliwą parafianką, że działa tu Wspólnota miejscowa Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Chociaż liczebnie jest nas niewiele, to jednak z wielkim zapałem przygotowujemy się już do uroczystości jubileuszowych, które czekają nas w przyszłym roku. Pogłębiaamy wiedzę o naszym mistrzu duchowym i założycielu Zakonu w Szkole Duchowości Franciszkańskiej. Uczestniczymy również w spotkaniach formacyjnych organizowanych przez Radę Regionalną. Każdy z nas włącza się w tę rocznicę według swoich możliwości i talentów, ofiarowując przede wszystkim z pokorą i radością ducha Panu Bogu wszystkie swoje lata przynależności do wielkiej świeckiej rodziny franciszkańskiej.

Ponad czterysta tysięcy franciszkanów świeckich na całym świecie, pragnie każdego dnia przechodzić od Ewangelii do życia i od życia do Ewangelii. Nasze życie chcemy uczynić nieustanną modlitwą. Dlatego, poza obowiązkami wobec własnej rodziny, miejscowej wspólnoty, parafii, Kościoła i Ojczyzny,

cd. na s. 23

CHOROBA JAKO CHAOS DUSZY

Wywiad z doktorem nauk medycznych Józefem Jaroszem,
neurologiem, psychiatrą, naszym parafianinem

Ma Pan Doktor za sobą długoletnią praktykę lekarską. Zapytam więc wprost: Jaka jest na dzień dzisiejszy zdrowotna kondycja Polaków?

Stan zdrowia Polaków na tle Unii Europejskiej jest zły, wzrasta umieralność. W ubiegłym roku zmarło 414 tys. osób, to największa liczba od czasu wojny. Mówiąc krótko w zaskakującym tempie po prostu wymieramy. Główne przyczyny, to choroby cywilizacyjne, czyli nadciśnienie tętnicze, cukrzyca, otyłość oraz ich następstwa, a także coraz częstsze wypalenie zawodowe. Równocześnie lawinowo narasta ilość nerwicy, zaburzeń psychosomatycznych oraz zaburzeń zachowania zwłaszcza u ludzi młodych.

Jeden z najbardziej cenionych polskich psychiatrów i zarazem wielki humanista, Antoni Kępiński, mówi, że „Człowiek jest jedyną istotą zdolną do tworzenia, ale też do bezmyślnego niszczenia”. Gdzie odnaleźć tę przysłowiową „złotą nić” prowadzącą do osobistego szczęścia?

„Złotą nić” prowadzącą do osobistego szczęścia można wysnuć z własnego umysłu i serca, zbliżając się do arystotelesowskiego »złotego środka« warunkującego pewną równowagę pomiędzy „Być czy mieć”, co podkreśla Gabriel Marcel.

Pośpiech, chroniczny brak czasu, niepewność jutra, coraz dłuższa praca w firmie..., to wszystko wypycha nas w jakąś ślepą uliczkę ludzi borykających się z chorobą depresji i załamania. Jak zatem skutecznie bronić się przed utratą radości życia i zarazem nauczyć się dostrzegać jego głęboki sens i piękno?

Jak trafnie Ojciec zauważył, pośpiech, chroniczny brak czasu itp., wpędzają nas w ślepą uliczkę. Prowadzi do tego rozbijały konsumpcjonizm będący wyrazem fałszywego przekonania, że jesteś tyle wart, ile posiadasz. Stąd stałe nienasycenie. Zanikają więzi przyjacielskie, koleżeńskie, społeczne, budzi się zazdrość i zawiść. Nie ma czasu na refleksję, medytację, czy kontemplację piękna wokół nas – wartości duchowych, tak bardzo cenionych w religiach i systemach filozoficznych Wschodu.

Żyjemy na co dzień w tłumie otaczających nas ludzi, a paradoksalnie rzecz biorąc, czujemy się strasznie samotni, niezrozumiani, a nawet odtrąceni. Czy w tym wszystkim istnieje jakaś granica „obłądu” i „zdrowego rozsądku”?

System norm i wartości, na których jest utworzona kultura europejska, rozpada się. Jedyłą drogą aby, jak mówi Ojciec, nie przekroczyć granicy obłądu, jest twórczy, a zatem krytyczny powrót do źródeł tejże kultury. Cynizm i kłamstwo przywódców politycznych i niektórych duchowych, nastrajają niestety pesymistycznie.

Prof. Andrzej Szczeklik w książce *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki* pisze: „Kult sukcesu nakazuje być wiecznie młodym i zdrowym. Świat kultury masowej nie akceptuje bólu ani cierpienia. Brzydzi się nimi. Po wylanowaniu bezstresowej edukacji, przystąpiono do pełnego »egzorcyzmowania bólu ze świata«”. Czy rzeczywiście, jako społeczeństwo „szczęśliwej konsumpcji”, skazujemy się bezkrytycznie na duchową degradację i zagładę?

Uwaga prof. A. Szczeklika o kulcie sukcesu, nakazującym być wiecznie młodym i zdrowym, to nieprzemijające pragnienie Fausta – w ścisłym związku z nieograniczonym konsumpcjonizmem. Koniec Fausta znamy.

Poprosiłbym jeszcze Pana Doktora o kilka praktycznych rad dla naszych Czytelników?

Myślę, że każdy, kto przeczyta tekst naszej rozmowy, sam powinien wyciągnąć praktyczne rady dla siebie.

Serdecznie dziękuję za rozmowę

Eligiusz Dymowski OFM



TAK DAWNO, CZY DOPIERO TYLKO 800 LAT?, dokończenie ze s. 22

my franciszkanie świeccy, bierzemy chętnie czynny udział w codziennej Mszy świętej oraz włączamy się w liturgiczną modlitwę całego Kościoła.

Przygotowując się do obchodów jubileuszowych, dziewiątego dnia każdego miesiąca, będziemy gromadzić się przed ołtarzem św. Franciszka, aby razem z innymi poprzez wspólną modlitwę doskonalić w sobie duchową przemianę wewnętrzną, by oczyszczać serca ze złych skłonności, żądz posiadania i panowania, aby nieść ludziom radość i nadzieję w każdym czasie i w każdym miejscu. Każdy zatem

może dołączyć do nas. Ufamy, że zachwyci go duchowość Serafickiego Ojca Franciszka, który na przestrzeni ośmiu wieków tak bardzo zmienił oblicze Kościoła, a jego idee są zawsze aktualne i takie – wierzymy w to głęboko – pozostaną do końca świata.

Może więc i Ty, podarujesz Bogu oraz innym, z zapracowanych swoich dni, tych parę chwil, abyśmy mogli razem pobożnie i z radosną wiarą uczcić te niezwykle 800 lat? Serdecznie zapraszamy!

Halina Warzecha

Z poradnika dietetyka

TŁUSTY CZWARTEK, WTOREK I POST

Tłusty Czwartek, czyli faworki (chrust) i pączki... Zwyczaj pochodzi jeszcze sprzed czasów chrześcijańskich, w ten sposób świętowano koniec zimy i początek wiosny. Jedzono, a właściwie objadano się wtedy mięsem, zapijanym dużą ilością alkoholu, a pączki nadziewane były nie marmoladą albo kremem, ale słoniną... Chrześcijaństwo adaptowało ten zwyczaj właściwie bez zmian, pączki nadal nadziewano tłuszczem zwierzęcym lub mięsem; dopiero w XVI w Polsce pojawiły się słodkie pączki.

Niektóre z nich zawierały w środku orzeszek lub migdał, a ten, kto na takie nadzienie trafił, miał się cieszyć wyjątkowym powodzeniem. I odwrotnie – ten, kto w ostatni czwartek karnawału nie zjadł ani jednego pączka, nie mógł się spodziewać od losu niczego dobrego.

Tłusty Czwartek jest znany w Polsce oraz w części Niemiec. W pozostałej części Europy podobną funkcję pełni Mardi Gras, czyli Tłusty Wtorek, w Anglii znany jak Shrove/ Pancake Tuesday. To okazja do zjedzenia wielkiej ilości słodkich naleśników. Na północy Europy zamiast pączków i naleśników jada się semle – ciastka z pszennej mąki ze słodkim nadzieniem oprószane cukrem pudrem lub lukrowane. Nadzieniem zwykle jest dżem truskawkowy lub malinowy lub masa migdałowa. Tradycyjnie semle podaje się na głębokim talerzu, zamoczone w mleku, z laską cynamonu.

Środa Popielcowa, czyli początek Wielkiego Postu. Dziś tych czterdzieści dni dla znacznej części osób wyróżnia się Popielcem i Wielkim Piątkiem, kiedy obowiązuje post ścisły, ale dawniej...

Z polskich stołów zniknęło mięso, rosół, tłuszcze zwierzęce, cukier i słodczyce oraz nabiał. Na stołach za-

czynał częściej gościć żur, brukiew, buraki, ziemniaki, śledzie (do tej pory funkcjonuje jeszcze powiedzenie „postny śledź”) oraz zupa śliwkowa. Na terenie Lubelszczyzny tradycyjną potrawą był kisiel owsiany.



Rys. Wojtek Kowalczyk

Dawniej zamożni obchodzili zakaz jedzenia mięsa jedząc bobrze pluski, czyli ogony, ponieważ bóbr uchodził za zwierzę wodne, a jego ogon uznawano za pokryty łuską, jak ryby.

Agnieszka Zięba

Jasmina Trojanowska-Korcala

*

Rozedrzyj niebiosą, jak napięte płótno namiotu,
Wyciągnij swą prawicę i uchwyc mnie mocno.
Niech poczuje, że jestem cała Twoja,
Niech nic nie oddziela mnie od Ciebie,
Niech najpiękniejszych psalmów uczą mnie
Ptaki, świerszcze i wiatr wśród młodych liści.

Czy w roku 2020 istnieje możliwość skorzystania z nieodpłatnej pomocy prawnej na terenie miasta Krakowa?

Od 1 stycznia 2020 r. na terenie Miasta Krakowa działa 31 punktów, w których udzielana jest nieodpłatna pomoc prawna, świadczona osobiście przez adwokata lub radcę prawnego. 22 listopada 2019 r. podpisano porozumienie między Gminą Miejską Kraków a Okręgową Radą Adwokacką i Okręgową Izbą Radców Prawnych.

Z pomocy prawnej może skorzystać osoba, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej i która złożyła pisemne oświadczenie na potwierdzenie powyższego faktu. Dla osób ze znaczną niepełnosprawnością ruchową z terenu Krakowa, które nie mogą przyjść do punktu osobiście, istnieje możliwość udzielenia nieodpłatnej pomocy prawnej telefonicznie lub w miejscu zamieszkania po uprzednim telefonicznym umówieniu wizyty.

Nieodpłatna pomoc prawna obejmuje:

- poinformowanie osoby uprawnionej o obowiązującym stanie prawnym oraz przysługujących jej uprawnieniach lub spoczywających na niej obowiązkach, w tym w związku z toczącym się postępowaniem przygotowawczym, administracyjnym, sądowym lub sądowno-administracyjnym,
- wskazanie osobie uprawnionej sposobu rozwiązania jej problemu prawnego,
- sporządzenie projektu pisma w sprawach z wyłączeniem pism procesowych w toczącym się postępowaniu przygotowawczym lub sądowym i pism w toczącym się postępowaniu sądowno-administracyjnym,

- sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub ustanowienie adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego w postępowaniu sądowno-administracyjnym oraz poinformowanie o kosztach postępowania i ryzyku finansowym związanym ze skierowaniem sprawy na drogę sądową.

W okolicach Bronowic Wielkich działają następujące punkty nieodpłatnej pomocy prawnej:

- Zabierzów, Rynek 1 – od poniedziałku do piątku w godzinach od 15:00 do 19:00;
- Urząd Miasta Krakowa, Plac Wszystkich Świętych 3-4 (pokój nr 6) – od poniedziałku do piątku w godzinach od 16:00 do 20:00;
- Zarząd Budynków Komunalnych, ul. Czerwieskiego 16 (pokój nr 32) – od poniedziałku do piątku w godzinach od 14:30 do 18:30.

Numer telefonu pod którym można umówić wizytę to: **796-420-474**

Aleksandra Stachnik

Radca Prawny

+48 794-177-368

www.prawnikkraow.com



Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Orędzie dla całego rodzaju ludzkiego

Jezus widząc tłumy idące za Nim, wspiął się po łagodnym zboczu otaczającym Jezioro Galilejskie, usiadł i, zwracając się do swoich uczniów, ogłosił Błogosławieństwo. Zatem przesłanie jest skierowane do uczniów, ale na horyzoncie są tłumy, czyli cała ludzkość. Jest to orędzie dla całego rodzaju ludzkiego... Jezus zaczyna nauczać nowego prawa: aby być ubogim, łagodnym, miłosiernym... Te „nowe przykazania” to coś znacznie więcej niż normy. Istotnie Jezus niczego nie narzuca, ale objawia drogę szczęścia – Jego drogę – powtarzając osiem razy słowo „błogosławiony”... Ale co znaczy słowo „błogosławiony”? Jest to osoba, która znajduje się w stanie łaski, która dokonuje postępów w łasce Boga: cierpliwość, ubóstwo, służba dla innych; pociecha, która z tego wypływa: ci są szczęśliwi, tamci są szczęśliwi... Błogosławieństwa prowadzą ciebie ku radości. Zawsze jest to droga prowadząca do radości.

Audienca ogólna,
środa, 29 stycznia 2020

BRONOWICE NA STAREJ I... NOWEJ FOTOGRAFII



Na zdjęciu: Parafianie przed kościołem w Bronowicach Wielkich. 2. połowa XX w.

Jeżeli w domowych archiwach znajdziecie Państwo zdjęcia z terenu Bronowic godne prezentacji, także wykonane wspólnie, prosimy o ich nadsyłanie, o ile to możliwe, z odpowiednim opisem.

Redakcja


KRUK


FIRMA POGRZEBOWA KWACIARNIA 32-085 MODLNICZKA UL. KASZTANOWA 14 (skrzyżowanie Rząska – Brzezina na trasie Kraków – Zabierzów) OBSŁUGA KLIENTÓW PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 8.00-20.00 SOBOTA 8.00-16.00 OBSŁUGUJEMY POGRZEBY NA WSZYSTKICH CMENTARZACH KOMUNALNYCH I PARAFIALNYCH W KRAKOWIE ORAZ POZA MIASTEM INFORMACJA CAŁODOBOWA tel. 12-637-88-76 tel. 12-285-42-13 PRACOWNIK DYŻURNY info@kruk90.eu www.krukpogrzeby.pl www.kwaciarniakruk.com.pl	KAMIENIARSTWO 32-080 ZABIERZÓW UL. CMENTARNA 22 (obok cmentarza parafialnego) GODZINY OTWARCIA (KWIECIEŃ - PAŹDZIERNIK) PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 8.00-17.00 SOBOTA 8.00-12.00 (LISTOPAD - MARZEC) PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 8.00-15.00 SOBOTA NIECZYNNIE • NAGROBKI, GROBOWCE, PIWNICE • LITERNICTWO, ZDJĘCIA • SCHODY, PARAPETY, BLATY • NIETYPOWE ZAMÓWIENIA KONTAKT tel. 12-257-79-59 tel. 693-756-023 kamkruk@op.pl www.kamieniarstwokruk.pl
---	--

Śpiewasz?

Niech usłyszą wszyscy!

Chór Omni Die

ogłasza nabór chórzystów

Nie martw się o nuty!

Nauczymy Cię wszystkiego!

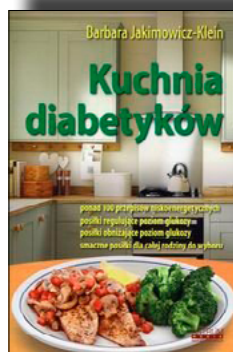
Próby: Każdy wtorek - 20:30
Sala przy kancelarii parafialnej
ul. Ojcowska 1, Kraków

Przyjdź w
najbliższy
wtorek!



WARTO PRZECZYTAĆ

Książki zazwyczaj dostępne są w bibliotece przy ul. Ojcowskiej 27 (za sklepem)



Barbara Jakimowicz-Klein, *Kuchnia diabetyków*, Wrocław, ss. 150.

Ponad 100 przepisów niskoenergetycznych potraw regulujących poziom glukozy. We *Wstępie* informacje medyczne na temat cukrzycy. **BMK**



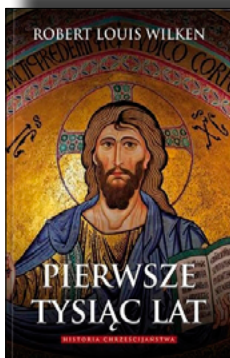
Dorota Drozd, *Kuchnia dla diabetyków. Smaki świata*, Warszawa 2016, ss. 160.

Przepisy na dania główne, przekąski i desery skomponowane tak, aby niższa zawartość węglowodanów odpowiadała kanonom współczesnej diety. Autorka – pielęgniarka diabetologiczna, opiekunka chorych na cukrzycę. Polecam zainteresowanym tematem. **BMK**



Matthias Riedl, *Przepisy dla diabetyków. Pełnia przyjemności i kontrola cukru we krwi. Przepisy: J. Dullat i in.*, Wrocław 2018, ss. 192, ilustr.

Przepisy opracowano na podstawie najnowszych badań medycznych wiodących lekarzy z dziedziny leczenia cukrzycy. Dodano też najnowsze informacje na temat leczenia cukrzycy. Warto zapoznać się z treścią tej książki. Piękne graficzne opracowanie. **BMK**



Robert Louis Wilken, *Pierwsze tysiąc lat. Historia chrześcijaństwa*, Kraków 2012.

Autor omawia w szerokim kontekście kulturowo-religijnym chrześcijaństwo wschodnie. Prezentuje też rodzenie się islamu jako religii. Dokonuje analizy Zachodu pod względem relacji kulturowych i cywilizacyjnych. Znakomita książka obejmuje czas kształtowania się Kościoła Od Jezusa aż do roku 1000, wyłonienia się chrześcijaństwa w postaci trwającej do dzisiaj. **BMK**

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE:

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 8.30

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30

tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com, <http://www.franciszkanie-bronowice.pl/>

Facebook: <https://www.facebook.com/parafiastygmatowkrakow/>

Konto parafii: Krakowski Bank Spółdzielczy, nr 73 8591 0007 1040 0598 1098 0001

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nacz.), o. Stanisław Mazgaj, o. Wacław Michalczyk, Barbara Mikuszewska-Kamińska, Małgorzata Palimąka, Dominika Mazur, Zofia Rogowska, Marcin Herzog (red. techn.)

Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl

Informujemy, że przesłanie materiałów do publikacji w naszym biuletynie oznacza zgodę na przedstawienie imienia i nazwiska autora, chyba że autor wyraźnie poinformuje o braku takiej zgody.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów

KALENDARZ DUSZPASTERSKI

LUTY–MARZEC–KWIECIEŃ 2020

- 25.02. Całodzienna adoracja w kościele. O godz. 9⁰⁰ – dodatkowa Msza św.
- 26.02. Środa Popielcowa. Rozpoczęcie Wielkiego Postu oraz nabożeństw: Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. Za udział w nich – odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.
- Pierwszy dzień modlitw o ducha pokuty
- 01.03. I niedziela Wielkiego Postu. O godz. 17⁰⁰ – „Gorzkie żale” z kazaniem pasyjnym w kościele.
- Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”
- 04.03. W archidiecezji krakowskiej święto św. Kazimierza, królewicza
- 06.03. I Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii od godz. 8¹⁵
- 08.03. II niedziela Wielkiego Postu. Międzynarodowy Dzień Kobiet
- 13.03. 7. rocznica wyboru Papieża Franciszka na Stolicę Piotrową w Rzymie
- 19.03. Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP, Patrona Kościoła Powszechnego
- 22.03. IV niedziela Wielkiego Postu (*Laetare* – kolor różowy szat liturgicznych)
- 24.03. Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, obchodzony w rocznicę tragicznej śmierci rodziny Ulmów z Markowej na Podkarpaciu, zamordowanych wraz z ukrywanymi przez siebie Żydami za okazaną im pomoc
- 25.03. Uroczystość Zwiastowania Pańskiego.
- Dzień Świętości Życia.
- Dzień Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego
- 29.03. V Niedziela Wielkiego Postu – rozpoczęcie wielkopostnych rekolekcji parafialnych.
- Zmiana czasu z zimowego na letni
- 02.04. 15. rocznica śmierci św. Jana Pawła II
- 03.04. I Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii od godz. 8¹⁵
- 05.04. Niedziela Palmowa Męki Pańskiej – rozpoczęcie Wielkiego Tygodnia. O godz. 19⁰⁰ – parafialna Droga Krzyżowa ulicami osiedla
- 09.04. Rozpoczęcie Triduum Paschalnego. O godz. 18⁰⁰ – Msza Wieczernia Pańskiej
- 10.04. Wielki Piątek – rozpoczęcie nowenny do Miłosierdzia Bożego
- 12.04. Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

WIELKI TYDZIEŃ

SPOWIEDŹ W WIELKIM TYGODNIU

Poniedziałek–Wtorek–Środa

Godz. 6⁰⁰–8⁰⁰; 17⁰⁰–19⁰⁰

Czwartek–Piątek

Godz. 6⁰⁰–11⁰⁰; 15⁰⁰–17³⁰

Wielka Sobota

Godz. 6⁰⁰–12⁰⁰

1. Niedziela Palmowa

- Poświęcenie palm na każdej Mszy św.
- Godz. 19⁰⁰ – parafialna Droga Krzyżowa ulicami naszego osiedla

2. TRIDUUM SACRUM

A) Wielki Czwartek

Godz. 18⁰⁰ – Msza św. Wieczernia Pańskiej

B) Wielki Piątek

Godz. 7³⁰ – Droga Krzyżowa

Godz. 17⁰⁰ – Droga Krzyżowa

Godz. 17³⁰ – 1 Dzień Nowenny przed Uroczystością Miłosierdzia Bożego

Godz. 18⁰⁰ – ceremonie Wielkiego Piątku:

- liturgia Słowa Bożego
- adoracja Krzyża św. *(ofiary składane podczas adoracji krzyża są przeznaczone na utrzymanie sanktuariów w Ziemi Świętej, których stróżami są Franciszkanie)*
- Komunia św.
- przeniesienia Pana Jezusa do grobu i adoracja do godz. 22⁰⁰

C) Wielka Sobota

Świecenie pokarmów: godz. 9⁰⁰, 10⁰⁰, 11⁰⁰, 12⁰⁰, 13⁰⁰, 14⁰⁰, 15⁰⁰

17³⁰ – 2 Dzień Nowenny przed Uroczystością Miłosierdzia Bożego

18⁰⁰ – Ceremonie Wigilii Paschalnej

- poświęcenie ognia i paschału przed kościołem *(przynosimy świece)*
- Liturgia Słowa Bożego
- Liturgia Eucharystyczna
- czuwanie i adoracja przy Bożym grobie do godz. 22⁰⁰

3. Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego z Oktawą

Godz. 6⁰⁰ – **Uroczysta Msza św. rezurekcyjna z procesją wokół kościoła** (pozostałe Msze św. o godz. 9⁰⁰, 10³⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰)